Nr 75. Sobota, 2 Kwietnia 1921. Rok III.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — **Listy należy frankować.**

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90.— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120.— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 30 z. m. wysłuchała sprawozdania komisarza plebiscytowego p. Korfantego

o wynikach i przebiegu plebiscytu

górnośląskiego, oraz o sytuacji wytworzonej tam, poczem Prezydent Ministrów w gorących słowach podziękował p. Korfantemu imieniem Rządu Rzpltej za trudy, położone dla odzyskania Górnego Śląska dla Polski, podnosząc zasługi p. Korfantego w uzyskaniu pomyślnych dla Polski rezultatów plebiscytu, pomimo niezmiernych trudności jakie przezwyciężyć musiał w tej sprawie.

Następnie Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie podsekretarza stanu Kluczyńskiego

z przebiegu rokowań polsko-gdańskich.

Pozatem rozpatrzono sprawę układu, dotyczącego zasad obrotu towarowego

między Rzecząpospolitą a Węgrami,

projekt ustawy w przedmiocie tymczasowego zaopatrzenia pracowników polskich kolei państwowych w b. zaborze austrjackim, dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami i projekt rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie uchylenia sądownictwa doraźnego odnośnie do przestępstw, popełnionych przez urzędników z chęci zysku.

Na posiedzeniu tem załatwiono ponadto wnioski Ministra spraw wewnętrznych, dotyczących

nominacji wojewodów małopolskich.

Na stanowisko wojewody krakowskiego przedstawiony będzie Naczelnikowi Państwa do mianowania dr. Kazimierz Gałecki, dotychczasowy Delegat Rządu we Lwowie, na stanowisko wojewody lwowskiego dr. Kazimierz Grabowski, sędzia sądu najwyższego, na stanowisko wojewody stanisławowskiego starosta tarnopolski Jurystowski, na stanowisko wojewody tarnopolskiego Karol Olpiński, szef biura prezydjalnego w b. Namiestnictwie lwowskiem.

Dalsze urlopy wojskowe.

Biuro prasowe Ministerstwa S. W. komunikuje:

W związku z oczekiwaną w najbliższym czasie ratyfikacją traktatu pokojowego oraz ukończeniem stanu wojennego z Rosją, Minister S. W. gen. por. Sosnkowski uznał za możliwe urlopować bezterminowo nowe kategorje osób pełniących służbę wojskową. Urlopowaniu temu podlegają obecnie

a) szeregowi (poborowi i ochotnicy) rocznika 1896 z wyjątkiem pełniących służbę w kawalerji, artylerji i pewnych specjalnych formacjach na froncie.

b) z pośród urodzonych w r. 1897 i 1898 ci szeregowi, którzy do 1 marca 1921 przebyli służbę w szeregach 48 miesięcy i więcej, z wyjątkami jak pod a),

c) szeregowi urodzeni w roku 1893 i starsi, zatrzymani dotychczas w specjalnych formacjach frontowych,

d) wszyscy szeregowi roczników 1894, 1895, 1896, którzy do 1 marca 1921 przesłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej, a znajdują się na froncie. Bezterminowemu urlopowaniu nie podlegają podoficerowie zawodowi, jak również ci z pośród szeregowych, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników aż do zupełnej demobilizacji.

Nawiązanie stosunków handlowych z Rosją.

Z Warszawy donoszą:

Powstał projekt wysłania specjalnej delegacji kupieckiej z Polski do Rosji sowieckiej w celu nawiązania ewentualnych stosunków handlowych między Polską a Rosją.

Kurs marki polskiej

wobec zwycięstwa na Polskim G. Śląsku.

P. L. Mikołajczak pisze w *Dzienniku Poznańskim:*

Przewidywany spadek kursu walut zagranicznych czyli tem samem zwyżka kursu marki polskiej zagranicą — jest znamiennem potwierdzeniem zwycięstwa odniesionego na Górnym Śląsku. Wszelkie poprzednie zakusy i usiłowania sztucznego zdeprecjonowania naszej waluty ujawniły się w kilku zaledwie dniach po dokonanym plebiscycie nader wymownie. Na terenie warszawskim podniosła się marka polska o kilkaset punktów, w Poznańskiem siła podaży waluty obcej w stosunku do popytu zdeprecjonowała kurs marki niemieckiej o połowę, a na rynku pomorskim nawet o dwie trzecie.

Tylko nierozsądny laik może twierdzić, że jest to momentalne odruchowe wrażenie i ekspresja popłochu, przejściowego lęku. Nie ulega wątpliwości, że wrażliwość psychiki ekonomicznej posuwa się zbyt często na zasadzie nieuzasadnionych wersyj, anegdatek spekulacyjnych i nawet kaczek dziennikarskich aż tak daleko, że znajduje wyraz i wierne odbicie w lustrze giełdowem.

Tym razem stoimy jednakże w obliczu dziejowej, epokowej zmiany naszych stosunków społeczno gospodarczych. Przez zwycięstwo odniesione na polskim terenie plebiscytowym zdobywamy ów utęskniony, fundamentalny kamień węgielny, konieczny dla odbudowy i rozwoju gmachu ekonomicznego Polski. Faktu tego o znaczeniu monumentalnem w historji powstawania i składania cegiełek dalszych do twórczej, wydajnej pracy — nie można stawiać na równi z epikurejami teoretycznemi, jakie nie rzadko miały na celu podtrzymanie wzgl. podniesienie kursu naszej marki. Wiara w monumentalność czynu, jakiego dokonał lud górnośląski, przepaja zdrowy umysł każdego niemal pionka gospodarczego, a to nietylko w Polsce, ale w całej Europie. I czyn wiekopomny echem dźwięcznem odbija się o rachuby na przyszłość. Jakież one są w stosunku do marki polskiej?

Niezaprzeczenie przewidywania nasze mogłyby pójść aż nader daleko, ażeby je w skromnym artykule móc rozprowadzić i należycie oświetlić. Wystarczy sięgnąć do najelementarniejszych zagadnień, a utrwalimy i wiarą i mocą czynu, pracy, ono dobro, spływające jak połysk promieni słońca na przyszłość naszej waluty. Zysk i korzyść nie polega tyle — jak niejeden sądzi w Polsce — przedewszystkiem usiłowali doktrynę tę wpoić w lud górnośląski Niemcy, na spadkobiercem wzbogaceniu się Polski przez wartości majątkowe Górnego Śląska. Byłaby to nierozsądna i brutalna interpretacja. Czem byłby dla nas bogaty Śląsk, gdyby miał być tylko członkiem społecznym w hierarchji naszego bytu gospodarczego, członkiem, który przynosi nam skarby dla podziału wśród biedniejszych? Nie. Wartość, korzyści o wiekowem znaczeniu tkwią po stronie Górnego Śląska, z czego Polsce w pośredni sposób wnosi się nowe pierwiastki twórcze, wytwórcze, a nadewszystko rodzime. Tylko przynależąc do Polski może Górny Śląsk w dzisiejszej konstelacji ekonomicznej Niemiec, patrzeć na rozkwit swoich warstatów pracy. Industrjalny rozwój i ekspansja niemal bezkonkurencyjna w Polsce daje mocarnym siłom przemysłowym Górnego Śląska gwarancje i ostoje na przyszłość. Dalsze potęgowanie się bogactw przemysłowo-twórczych polskiego Górnego Śląska za pomocą bogactw geologicznych, surowców i wydajności pracy robotnika, górnika i hutnika polskiego leży w naszym obopólnym interesie. Rychlej czy później w myśl pamiętnej przemowy posła Wierzbickiego w Sejmie, wykaże się wielka prawda, która zaświadczy o wielkiej przyszłości przemysłu górnośląskiego jedynie i wyłącznie przy Polsce. Środek wymienny tego dobra, jakikolwiek on będzie, ustali (w następstwie bogatego i mocnego czynnika górnośląskiego) wartość waluty polskiej. Następstwo to nie polega na łasce wielkiego przemysłowca ani na wyzysku tańszą i wygodną aprowizacją.

Kulejąca była Polska wśród narodów Europy nietylko dla braku wielkiego przemysłu, lecz przedewszystkiem z powodu braku dostatecznej ilości węgla. Dziś mając własnego gospodarza, w miejsce obcego, na te

---

Maria Bańkowska. 6)

MGŁA.

(Ciąg dalszy)

Jadwiga popatrzyła przeciągle, a potem zaśmiała się:

— Jeśli pan zapatruje się na tę kwestję z punktu widzenia plotek, to prosze mi wierzyć, że więcej kosztowało Marysię Rańską rozstanie z ukochanem psięciem niż mnie z łaską opinji ludzkiej. Ja widzi pan, mam respekt tylko przed sądem ostatecznym a ludzkie sądy znoszę z filozoficznym spokojem. Co mnie to wszystko obchodzi co o mnie ktoś powie?

— Chociaż nie — rzekła po chwili — jeśli mam być szczerą to przyznać muszę, że mi zależy wiele na opinji jednego człowieka, ale ten dotąd był ze mnie zawsze zadowolony.

— Któż to taką władzę zdołał pozyskać nad duszą pani? spytał Marek.

— Władzy nad moją duszą nie ma nikt, ale wpływ na mnie duży ma pan Stanisław Orwicz, przyjaciel nieboszczyka mego ojca, który był moim opiekunem. Od czasu mojej pełnoletności ta opieka stała się tylko przyjacielską ale dla mnie zawsze jednakowo cenną. Mój ojciec nieraz żartując nazywał go Katonem bo w sprawach honoru był surowy i nieugięty jak Kato — to wyjątkowy człowiek.

— Zapewne — odparł Marek — takich ludzi jest mało, ale ja przyznam się, ile razy widziałem ludzi piętnujących wyciągniętym palcem winnych a potem stukających z dumą we własną pierś — miałem zawsze uczucie niesmaku. Mimowoli czeka się, że jakiś głos spyta „a któż z was jest bez winy" — lecz zazwyczaj odpowiada tym Katonom tylko wykrochmalony gors koszuli.

— Niech pan nie ironizuje, wuj Orwicz wiele przeszedł w życiu, ale to długie i smutne dzieje, kiedyindziej opowiem je panu, — dziś szkoda czas tracić tutaj, pospieszmy się z obiadem za przykładem Furkota, który już odprawia poobiednią drzemkę.

...Wyszli ze schroniska, kierując się ku Pisanej; szli bardzo wolno omijając ostrożnie kamienie, tuż nad wodą walącą z hukiem, między dwiema ścianami zielonych świerków, nie dzielili się wzajemnie wrażeniami, nie zachwycali głośno pięknością doliny, zbyt dobrze ją znali, zbyt głęboko czuli, raz tylko Jadwiga pokazała ręką, bielejące w błękicie szczyty Ornaku i Bystrej i uśmiechnęła się swoim ślicznym uśmiechem. Zatrzymali się przed skałą, z pod której wypływał strumień wody, pokrytą całą napisami jak tablica.

— Musimy uwiecznić tutaj nasz wspólny pobyt — rzekła Jadwiga — ma pan ołówek przy sobie?

— Oczywiście — odparł Marek — to przecież moje narzędzie pracy.

— Więc proszę się podpisać, o tu, a potem ja.

Stanęła na kamieniu i wziąwszy z jego rąk ołówek, zaczęła pisać pierwsze litery swego imienia, lecz nagle odwróciła się i spytała patrząc w oczy Marka z uśmiechem.

— Proszę mi powiedzieć, — dlaczego wtedy, gdy poraz pierwszy spojrzeliśmy sobie w twarze, — pan powiedział: — A pani jest Mew... i urwał, — za kogo pan mnie wziął wtedy?

— Pani tak pamięta każdą... sylabę, którą wypowiedziałem?... spytał zwolna Marek.

— Tak, — pamiętam, — odparła podnosząc głowę,

— Ja panią znałem z... widzenia i poznałem od razu.

— Więc cóż znaczyło to „Mew..."?

— Nic.

— Dlaczego pan mi nie chce odpowiedzieć?!

— Nie, — nie chcę — lecz nie mogę...

— Panie Marku, ja proszę, — Jadwiga opuściła ołówek i złożyła ręce.

— Co pani na tem zależy?

— Wszystko!

— To długa historja... dziwaczna!

— Ja bardzo lubię długie i dziwne historje, byle się tylko dobrze kończyły.

— Ta jest bez końca.

— Ja ją dokończę, — siądźmy sobie nad wodą, o tu na tym kamieniu, ja będę „wbite do wody trzymała oczy", a pan będzie grał!

— Jakto grał?

— No bo pan czasem gra na swoim własnym głosie. Nie wiedział pan o tym talencie?... Więc proszę zaczynać. Za górami, za lasami, za rzekami...

— Tak... Za lasami, za górami... za Pięciu Stawami, ujrzałem raz białą skrzydlatą Mewę, widziałem ją na grzbiecie skalnym ponad doliną Roztoki, w której huczała pieniąc się, szalona górska kaskada.

Patrzyła na tę burzę wodną szalejącą u jej stóp, cicha i spokojna, niedostępna na swej skale, dumna biała mewa morska... Gdy mi z oczu zniknęła, wiedziałem, że to był oman i czar, wszak białe morskie mewy, nie gnieżdżą się na tatrzańskich wirchach... Tęskniłem za nią, szukałem jej wszędy, aż raz znalazłem ją nocą ciemną we mgle: schwytaną w sidła i kwilącą żałośnie, podniosłem ją z ziemi, otuliłem i przyniosłem do chaty i tam zniknął czar i łuski opadły mi z oczu.

Stała przedemną kobieta, ta jasna Pani, o której śniłem dzieckiem nawpół jeszcze będąc, ta za którą tęskniłem lata... Białe fałdy sukni owijały jej smukłą postać, skrzydlaty kapelusz osunął się jej jak dziewczynce małej na plecy, tak, że ponad ramionami chwiały się dwa białe skrzydła tylko. Przemówiła do mnie i uśmiechnęła się uśmiechem, który jej twarz rozjaśnił, jak płomień rozświetla lampę z alabastru i zobaczyłem, że dusza jej była jak biała mewa, dumna, śmiała, jasna i czysta.

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi)

renie górno-śląskim, zyskujemy nieocenionej wartości atut celem podniesienia u nas przemysłu rolniczego, który stanie się centrem Europy. Śląsk za to zyskuje tańszą i wygodną aprowizację.

Drugim współmiernym czynnikiem dla przyszłości marki polskiej jest uniezależnienie się od rynku zagranicznego w produkcji półfabrykatów i fabrykatów metalowych. Stanie w najbliższej przyszłości Polska z betonu i żelaza, a Górny Śląsk jako bezkonkurencyjny. Przemysłowiec zyska nietylko materjalny dobrobyt, lecz nadewszystko środek, za pomocą którego wielka machina przemysłu znajdzie pokarm egzystencji i wzrastającej potęgi.

Praca górno-śląska, wykwit najcenniejszy wśród pierwiastków kulturalnych i materjalnych każdego narodu znajdzie przy Polsce sowity teren działania i spotęgowanego rozwoju. Z niej kanałami gospodarczemi we wszystkich niemal dziedzinach popłynie ów upragniony kurs marki polskiej. Mylą się Niemcy, którzy twierdzą, że nasza waluta niesie Śląskowi zubożenie, a Polsce naprawę kosztem jego zubożenia. Cóż może znaczyć środek wymienny, jak nikłą rolę odgrywa papier płatniczy wobec owego weksla, na którym napisano „praca“. Tego dobra nie zwalczy znak pieniężny, bo ono jest właśnie relacją dla niego. Miernik, który nada wartość marce polskiej: Śląsk Górny i Polska wstępująca z nim na nowe tory pracy i gospodarki ekonomicznej, oto podstawa złota, lepsza od złota, stwarzająca okres istotnej, zdrowej i mocnej waluty.

Wśród wielu czynników, jakie przytoczyć możnaby na uzasadnienie stabilizowanego i dobrego kursu marki polskiej w związku z odzyskaniem Górnego Śląska, jest budżet i stan finansowy naszego Państwa. Jak niema zła, co na dobro nie wychodzi, tak tedy i zły pod względem cyfrowym stan skarbowości polskiej — jest tak dla Śląska jak i dla nas wyrocznią łatwiejszej sanacji. Niemcy przy obecnych długach kilkuset miljardów i dalszych przedewszystkiem przeszło 200 miljardów marek — bez kruszyny złota, byłby fatalnem wprost obciążeniem młota górnośląskiego. Praca naszego robotnika byłaby kompletnie niemal wyzyskana na odprawienie pokuty za zbrodnie, winy i długi Niemiec.

Tymczasem, pomijając szlachetną misję tejże pracy, oddanej na wyrównanie trudów i mozołów, krwi i mienia, poświęconego przez Polskę ku swemu odrodzeniu, nasz stan finansowy, wyrażony w dzisiejszych markach polskich, jest najidealniejszy w Europie. Z tej przyczyny straty i momentalne niedobory w kieszeniach naszych, sowicie wynagradzają się w łatwości sanacji naszego skarbu państwowego.

Dziękujmy Bogu, że nie posiadamy 30 miljardów długów we frankach francuskich lub innych, a nawet w markach niemieckich. Tem łatwiej dziś powinien Rząd uporządkować swój budżet, tem łatwiej przyjdzie mu zdeprecjonowaną walutą (ściągając np. podatki) zapchać powstałe luki, tem łatwiejsza nasuwa się możność spełnienia swoich obowiązków wobec skarbu przez Śląsk. Szeroka autonomja, jaką otrzymał od Polski, dostatecznie chroni jego obywateli przed narażeniem na wyzysk, daje gwarancję niezależnego prawie gospodarowania tem dobrem, — które zawdzięcza swemu genjuszowi ekonomicznemu i prostej pracy rąk robotnika polskiego. A jednak siła podatkowa n. p. jaka wskutek przynależności Śląska do Polski, podniesie się wśród nas samych jako bezpośrednie następstwo źródeł pracy i możności odbudowy zatamowanych warstatów, stanowi poważny przyczynek — bez uszczerbku dla Śląska — do uzdrowienia bilansu państwowego. Doskonale zdaje sobie zagranica sprawę z tego faktu i wie, że inna epoka, nowa i jasna, otwiera się na tej drodze do ustalenia wartości naszej marki. Dziś już w przededniu onego wielkiego jutra nie trudno zagranicy stwierdzić, że kurs marki polskiej w porównaniu do niemieckiej conajmniej powinien być równy. Nadrukowaliśmy dużo papierków, ale zawsze część tylko tej ilości, którą nadrukowali Niemcy.

Długi nasze są minimalne, skarbów geologicznych i rąk do pracy jest niezliczony zapas. Jeno nam nie ustawać. Po Konstytucji, po zawarciu pokoju w Rydze, po uzyskaniu Śląska, należy nam czwarty atut mocno jak talizman dzierżyć w dłoni. Kilka lat zbożnej i wytężonej „pracy“ ręka w rękę z Śląskiem, a w Polsce nie będzie braku pary ani na Śląsku nie będzie głodnych.

W ślad za wyrazem tej mocy i wiary pójdzie nasza waluta pe rynkach zagranicznych z tryumfem w kursie ponad inne.

Na drogę tę raz wszedłszy nie łatwo będzie zakusom wrogim zepchnąć ją wśród kopciuszków. U nas szkodliwych czynników szukać nam należy w elementach spekulacyjnych, które niechętnie patrzą na zwyżkę kursu marki polskiej, a powtóre szukać ich należy wśród elementów zakłócających normalną i wydajną pracę skonsolidowanego społeczeństwa. Mam jednak wiarę, że zdrowy duch narodu i zimny rozsądek społeczeństwa weźmie górę i nietylko uchroni markę od sztucznej deprecjacji, ale ustali jej wartość istotną.

Wycieczka b. cesarza Karola.

W sobotę 26 marca o godz. 10·30 rano przybył — jak wiadomo — b. król Karol niespodzianie do Steinamanger i udał się do pałacu biskupiego.

Minister oświaty, który bawił w Steinamanger z okazji uroczystości Wielkanocnych, poprosił telefonicznie prezydenta ministrów hr. Teleky'ego, aby niezwłocznie przybył do Steinamanger. Teleky przybył na to wezwanie o godz. 2 w nocy w towarzystwie komisarza rządowego hr. Sigraya i dowiedział się tu o przyjeździe b. króla Karola.

Prezydent ministrów wraz z ministrem oświaty udali się automobilem do Budapesztu, aby uprzedzić naczelnika państwa o przyjeździe króla, zanim jeszcze on przybędzie do Budapesztu.

Z powodu defektu motoru przybyli oni do stolicy później niż król. Król udał się natychmiast do naczelnika państwa Horthy'ego i miał z nim dłuższą rozmowę.

Horthy omówił interesy kraju i wskazał na konieczność natychmiastowego opuszczenia kraju przez króla, który też następnie odjechał ze stolicy, nie spotkawszy się z nikim. Naczelnik państwa zaprosił członków rządu i polityków bawiących w czasie Świąt w Budapeszcie na konferencję celem rozwikłania trudnej sytuacji, powstałej wskutek przybycia króla. Postępowanie naczelnika państwa przyjęli zgromadzeni z uspokojeniem do wiadomości.

Członkowie gabinetu bawiący w Budapeszcie obradowali kilkakrotnie pod przewodnictwem naczelnika państwa w sprawie zarządzeń mających być podjętemi. Umożliwiono także królowi podróż przez obce kraje. Król oczekuje odpowiednich gwarancji w Steinamanger, gdzie prezydent ministrów Teleky osobiście czuwa nad bezpieczeństwem króla, jakoteż stara się o to, aby pobyt króla miał charakter prywatny. Dotąd tłumaczy się ta podróż wpływami nieodpowiednimi. W całym kraju panuje spokój.

Politische Korrespondenz donosi: Przedstawiciel rządu węgierskiego zawiadomił rząd austrjacki, że b. cesarz Karol powróci do Szwajcarji.

W związku z przyjazdem b. króla Karola na Węgry, który nastąpił bez wiedzy osobistości odpowiedzialnych, gazeta *Wiener 8 Uhr Blatt* donosi, że pułk. Lehar na czele swoich wojsk oddał się do dyspozycji b. królowi Karolowi. W B. K. jest upoważnione ze strony urzędowej do stwierdzenia, że powyższe twierdzenie jest tendencyjnym wymysłem.

W związku z tą senzacyjną wycieczką b. cesarza Karola, która w świecie politycznym narobiła tyle wrzawy i wywołała wszędzie pewne zaniepokojenie — donoszą jeszcze:

Przybycie Karola było, zdaje się, niespodziewane dla kół rządowych. Stanowisko Horthy'ego, który wydalił króla Karola, znajduje powszechne uznanie.

Agencja Stefani donosi: Wczoraj sprzymierzeni wymienili noty w sprawie powrotu króla Karola na Węgry. Jednogłośnie uznano, że należy się sprzeciwić powrotowi Habsburgów na tron.

Rząd szwajcarski wdrożył dochodzenia w sprawie wyjazdu Karola i bada zarządzenia wrazie jego ewentualnego powrotu i pobytu w Szwajcarji.

Rząd czeski podjął energiczny protest z powodu przybycia b. króla do Budapesztu i jest zdecydowany do przedsięwzięcia energicznych zarządzeń.

Jugosł. Biuro z Bukaresztu komunikuje: Rumunja uważa powrót b. króla Karola za *casus belli*.

Szwajc. Agencja donosi: Wiadomość o przybyciu b. króla Karola do Budapesztu, wywołała zdziwienie w sferach rządowych szwajcarskich. O wyjeździe jego nikt nie wiedział. Były król i jego najbliższa rodzina posiadali tylko zwykłe legitymacje dyplomatyczne. Z pozwoleniem na pobyt b. króla był związany warunek, że powstrzyma się on od wszelkiej politycznej propagandy w Szwajcarji. Będzie przeprowadzone śledztwo w sprawie sposobu, w jaki b. król wyjechał ze Szwajcarji.

Z Rzymu donoszą: W sprawie przybycia Karola do Budapesztu, pisze *Giornale di Italia*: Włochy i aljanci będą się stanowczo sprzeciwiać powrotowi Karola i zażądają wydalenia jego z Węgier. *Corriere di Italia* stwierdza, że pomiędzy Włochami a państwami sukcesyjnemi b. monarchji dualistycznej panuje zupełna zgoda co do stanowiska wobec króla Karola.

Jugosławskie Biuro donosi z Lublany: Dzienniki jugosłowiańskie zachowały się wobec restauracji Habsburgów absolutnie odmownie i ostrzegają przed ewentualnem zawikłaniem. Jugosławia zamieszcza artykuł p. p. „Epizod z Karolem Habsburgiem“. Artykuł kończy się słowami: Setki tysięcy naszych poległych, którzy krwią swoją wznieśli nasze młode państwo narodowe, pozostawiło nam także wielki obowiązek utrzymania tego dzieła, a ten obowiązek dyktuje nam w chwili obecnej, kiedyto nadchodzą najróżnorodniejsze wiadomości z Budapesztu, hasło: Habsburgowie skończyli raz na zawsze.

Wszystkie dzienniki czeskie zajmują się pojawieniem b. króla w Budapeszcie i oświadczają, że restauracja Habsburgów na Węgrzech musi być pod każdym względem uniemożliwiona.

Public Ledger w Filadelfji ogłasza depeszę korespondenta paryskiego, wedle której przedstawiciele państw koalicyjnych w Budapeszcie wystosowali już do króla hiszpańskiego telegraficzną prośbę, aby udzielił schroniska b. królowi Karolowi w Hiszpanji. Korespondent dowiaduje się dalej z pewnych źródeł francuskich, że Francja obstaje bezwarunkowo za dotrzymaniem traktatu pokojowego w Neuville i nie zgodzi się na żaden krok, któryby oznaczał groźbę dla Włoch i dla państw sukcesyjnych. W Paryżu zdają sobie sprawę z tego, że przywrócenie Habsburgów w Budapeszcie doprowadziłoby do niewypełnienia pokoju w Neuville i do odnowienia starych Węgier. Przedstawiciel Francji w Budapeszcie wręczył już ministrowi spraw zagranicznych notę o odmownem stanowisku rządu francuskiego w kwestji przywrócenia Karola Habsburga na tron węgierski.

Temps omawiając powrót b. króla Karola komunikuje, że został on mimo wielkiego zdziwienia, jakie wywołał jego przyjazd, przyjęty z wielką względnością. Dziennik oświadcza dalej, że sąsiedzi Austrji i Węgier muszą żądać na przyszłość gwarancji.

Stoimy — pisze dziennik — lojalnie po ich stronie, w przekonaniu, że i oni z równą lojalnością staną po naszej stronie, gdyby zachodziła tego potrzeba. Zresztą — kończy dziennik — Budapeszt nie jest jedyną stolicą, w której tron czeka władcy. Monachjum, które poznało bolszewizm, ma również rząd prawie tak monarchistyczny, jakim jest rząd Horthy'ego. Zmiana stosunków w Budapeszcie, nie pozostałaby bez wpływu na Wiedeń.

IV. Sprawozdanie tygodniowe

Polskiego Komitetu zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie (ul. Stryjska 24).

I. Wedle otrzymanego sprawozdania z Paryża, tamtejsza kolonia polska zbiera gorliwie marki pocztowe, a w akcji tej, popieranej przez redakcję paryskiej *Polonii*, biorą udział wszystkie polskie instytucje we Francji oraz Towarzystwo francuskie *Les amis de la Pologne*. Rezultatem tych starań jest zebranie kilkudziesięciu tysięcy marek pocztowych, które niebawem otrzymamy jako dar rodaków z Francji na cele narodowe i społeczne. Równocześnie otrzymujemy z Paryża i Buenos Aires wezwania, zachęcające nas do zorganizowania w tych miastach sprzedaży marek polskich, które są tam bardzo poszukiwane.

Stanisław Osiecimski. 3)

Powstańcy w borach litewskich.

(Ciąg dalszy)

Po złączeniu się z daleko liczniejszym oddziałem St. Koziełły występowaliśmy śmielej, przechodząc przez wsie i nawet przez miasteczko Dołhinów w pow. wilejskim. St. Koziełło lubił bardzo okazale występować w takich okazjach, strojąc się w dużą konfederatkę czerwoną i takiż płaszcz obszerny. Ogłaszał odezwę Rządu Narodowego z rozmaitemi łaskami dla ludu wiejskiego, ale przy najmniejszem spotkaniu z nieprzyjacielem tracił głowę i wówczas Czyżyk musiał przychodzić z pomocą. St. Koziełło był ze szkoły inżynierów w Petersburgu. Dobry to był człowiek, ale niedobry wódz. Czuli to wszyscy powstańcy. Broń nasza była to zbieranina dubeltówek myśliwskich i nawet pojedynek, odebranych leśnym w rozmaitych majątkach. Do podjazdów mieliśmy 15 koni, z początku nieźle wyglądających, ale następnie ogromnie zmizerowanych z powodu ciągłej włóczęgi i złego odżywiania. Mieliśmy też 40 kosynierów z lichą oprawą kos. Nie wiem, dlaczego tak nędznie były one oprawione, jak następnie dopiero w Paryżu przekonałem się o tem. Rewolwerów mieliśmy nie wiele, bo o te każdy sam musiał się starać. Z taką sprawą zdawaliśmy sobie sprawę, że nie wiele dokażemy, to też usposobienie nasze było niewesołe. Żadnemi jednak z nas nie przyszła myśl poddania się na łaskę rządowi rosyjskiemu, chociaż bardzo łatwo było o to. Potrzeba było tylko pójść do najbliższej gminy z oznajmieniem o poddaniu się, aby być wolnym i zwolnionym z przestępstwa powstańczego. W innych oddziałach zdarzały się takie wypadki, u nas ani razu.

Nocne przeprawy nasze przez lasy były ogromnie uciążliwe. Milami całemi przebijać się trzeba było przez niewygodne przejścia między wywrotami i błotami, wpadając nieraz po pas w bagno albo obchodząc wywrót taki w głuchym, nieznanym labiryncie w ciemnościach nocnych. Dobrze należało baczyć na gałęzie i krzaki, by nie stracić zwroku, a równocześnie uważać na tornistry i broń nabitą. Kilka razy trafiło się, że broń nabiła wystrzeliła sama przy przewałach. Ustalono komu się to zdarzyło, poczem zakazano nosić broń nabitą. Po drogach leśnych i prywatnych przeprawy postępowały różniej, ale zawsze tylko nocą i w ciemnościach. Tęskniło się za snem i wypoczynkiem za ruchem, a nierzadko trafiało się, iż maszerując spaliśmy snem sprawiedliwych. Zwłaszcza na koniach spało się nieźle na drogach lepszych.

Pewnego razu nad ranem oddział nasz wyszedł z lasu, przechodząc koło pobliskiej wioski, ogrodzonej oryginalnie nastrzępionym płotem. Za płotem tym postępowało kilku biało ubranych ludzi, w odstępach mniej więcej po 50 kroków, niosąc coś w rękach. Wszystkim nam zdawało się, że to żołnierze rosyjscy. Posłano trzech ludzi na koniach na zwiady i przekonano się, że to nie Moskale. Uśmialiśmy się z tego dobrze, a rzadko się nam zdarzało coś podobnego. Nie wiele bowiem mieliśmy chwil wesołych w czasie tułaczki po lasach, a o ile zdarzyło się coś takiego, czuliśmy, iż pokrzepia to nasze siły i ochotę. Najwięcej pośród nas było młodzieży z Uniwersytetów rosyjskich. Podczas pogody, w lesie, przy ognisku deklamowano poezje Słowackiego, Mickiewicza, Ac..., poety powstańca, popijając herbatę saganową i zakąsując słoniną, pieczoną na patyczkach.

Poetyczne usposobienie to nie długo, niestety, trwało u tych dzielnych chłopaków, przypomniały się bowiem wiecznie mokre nogi, noclegi na bagnach, brak pożywienia i wieczne znużenie. Po rozbiciu oddziału pod Władykami nastała formalna tylko wegetacja rozbitków po lasach i błotach. Unikać musieliśmy starcia z nieprzyjacielem, bo nie było czem bronić się. Potem, w ciągu kilku miesięcy, Rząd Narodowy z naczelnikiem cywilnym, p. Pukałło zdołał zaopatrzyć nas w jakie takie strzelby myśliwskie, z któremi już do końca powstania mogliśmy przetrwać. Tułaliśmy się po bagnach litewskich, nocami przechodząc w coraz inne strony, by nas nie wytropiono i nie zniszczono. W lipcu raz nad ranem w przechodzie koło wsi w pow. borysowskim posłaliśmy po chleb do wsi. Do wypraw takich gotów był zawsze murarz z Niestanowic, Dominik Łapiniański, człowiek wielkiej siły, ogromnych rozmiarów. Tornister jego przedstawiał potężną walizę, w której były narzędzia do majsterki. Powrócił on z małą ilością chleba, donosząc, iż we wsi są Moskale. Istotnie pokazali się za chwilę, wobec czego cofnąć się musieliśmy. W odwrocie zauważyliśmy brak dzielnego Ratyńskiego, który po całonocnej wędrówce usnął, oczekując Łapiniańskiego. Moskale, widząc śpiącego, wzięli go na bagnety i tak donieśli do wsi jeszcze żywego.

Smutna była dola nasza przez lato całe. Rozbitki na ciele i duchu wałęsaliśmy się po lasach i bagnach, wynajdując najnieprzystępniejsze ustępy. Pan Tukałło przyjeżdżał z Wilna, naprzód co miesiąca, potem coraz rzadziej, bo nie łatwo było nas znaleść. Pocieszał nas zawsze, zachęcając do wytrwania, bo „musi być interwencja mocarstw“. Przy końcu sierpnia połączyły się niedobitki nasze z partją Swiętorzeckiego w pow. ihumeńskim, ale i dalej błąkaliśmy się bez celu o coraz gorszej pogodzie w żółkniejących już lasach. Tęskniliśmy bardzo za dachem nad głowami w porze zimowej. Wobec tego z końcem września odbyła się narada, jak przetrwać zimę. Ja z bratem, Łapiniańskim i trzema innymi z Niestanowic udaliśmy się w moje strony, a mieliśmy jednego rannego w rękę. Znaleźliśmy przytułek niedaleko Mińska litewskiego na strychu pewnego folwarku, gdzie ekonom podjął się nas żywić i ukrywać przez pewien czas. Była to niemała ofiara z jego strony, bo wrazie odkrycia nas groziło mu wysłanie wraz z całą rodziną na Sybir. Postanowiliśmy z Mińska wyjechać do Petersburga lub Moskwy, aby tam przezimować. Za podrobionymi pasportami byliśmy kilka razy w Mińsku, przebrani za chłopów, u Rządu Narodowego i tu się nam udało dostać fałszywe pasporty mieszczan mińskich, jadących do Rosji na zarobek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podając do wiadomości te informacje, zwracamy się do P. T. urzędów państwowych dyrekcji szkół publicznych i prywatnych, banków i innych instytucji oraz osób prywatnych z prośbą o nadsyłanie nam znaczków pocztowych polskich i zagranicznych zarówno dla sprzedaży ich w kraju jak również dla zorganizowania handlu eksportowego.

II. Wynik naszej akcji plebiscytowej przedstawia się następująco:

1. Dochód z loterji filatelistycznej 400 losów po 25 Mp.	10.000 Mp.
2. Czysty dochód ze sprzedaży marek w lutym	1.883 Mp.
Czysty dochód ze sprzedaży marek w marcu	3.553 55
3. Datki pieniężne i nadpłaty	812 Mp.
Razem	16.248 55

Dzięki ofiarności Zakładu narodowego im. Ossolińskich, który całą należytość za druk artystycznie wykonanych losów ofiarował na rzecz plebiscytu górnośląskiego, oraz licznych ofiarodawców, którzy złożyli cenne marki pocztowe na wygrane wartości przeszło 5.000 Mk polskich, loterja filatelistyczna nie pociągnęła za sobą żadnych wydatków.

Całą zebraną kwotę złożyliśmy w komitecie obrony kresów zachodnich, a to kwotę Mp. 14.500 jeszcze przed plebiscytem w dniu 17 marca b. r. a resztę t. j. 1748·55 Mp w dniu dzisiejszym, na co posiadamy potwierdzenie odbioru. Na dochód ze sprzedaży marek złożyły się między innymi datkami główne następujące datki: marki brazylijskie i argentyńskie nadesłane przez kolonistów polskich (sprzedane za 605 Mp.) marki nadesłane przez konsulat polski w Zagrzebiu (sprzedane za 613 Mp.), marki ofiarowane przez Narodową Organizację kobiet (sprzedane za 430 Mp) oraz przez inż. Fiderkiewicza (sprzedane za 414 Mp.) Innych ofiarodawców dla braku miejsca nie wymieniamy.

Z dniem 1 kwietnia b. r. rozpoczynamy zwykłą sprzedaż marek pocztowych na zgłoszone przez ofiarodawców cele t. j. na rzecz akcji zbiórki złota na podkład waluty prowadzonej przez Narodową Organizację Kobiet, na akcję pomocy dla studentów żołnierzy i ich rodzin, zorganizowaną przez Polski Biały Krzyż oraz na inne cele, które będą dostatecznie poparte nadesłanemi ofiarami w markach pocztowych. Dla drobnych datków nie możemy natomiast dla trudności technicznych prowadzić odrębnej ewidencji.

Współdzielnia rolniczo-produkcyjna spożywców „Zagon".

Sześć lat srożąca się na ziemiach polskich wojna w wysokim stopniu ograniczyła wytwórczość rolniczą i oddała ludność miast, a przedewszystkiem inteligencję w szpony spekulacji i paskarstwa. Tworzone w dążeniu do samoobrony stowarzyszenia spożywców (konsumy) nie zdołały zapobiec szalejącej drożyźnie. Okazało się, że rozwiązanie tak trudnego zadania możliwe jest jedynie na drodze zakładania współdzielni wytwórczych, któreby samodzielnie produkowały niezbędne artykuły dla swych członków i w ten sposób uwalniały ich z pod zależności od chciwych zysków producentów i pośredników. Myśl ta zyskała uznanie nietylko w szerokich kołach inteligencji lwowskiej, ale również u przedstawicieli Rządu, którzy widząc w tem najlepszy sposób rozwiązania problemu aprowizacyjnego, zapewnili tej inicjatywie znaczne poparcie finansowe.

W ten sposób powstała współdzielnia wytwórcza „Zagon". Wybrano Radę nadzorczą z 15 członków, która przystąpiła do pracy organizacyjnej, wyboru Dyrekcji, wyszukania odpowiedniej dzierżawy oraz zatwierdzenia statutu, który wkrótce podany będzie w streszczeniu do powszechnej wiadomości. Udział członków wynosi 2000 Mp. wpisowe 100 Mp. Każdy członek może posiadać kika udziałów, ale rozporządza tylko jednym głosem. Przy rozdziale produktów współdzielni każdy członek otrzyma tyle racji, ile ma udziałów, ale nie więcej, jak ma domowników t. j. członków rodziny wraz ze służbą.

Cel współdzielni „Zagon" — wytwarzanie i dostarczanie członkom niezbędnych artykułów żywnościowych — osiągnięty będzie w ten sposób, że na wydzierżawionych lub własnych gruntach zaprowadzi się gospodarstwo, przystosowane do potrzeb spożywców, a więc z produkcją zboża, warzyw, owoców, nabiału, drobiu i trzody chlewnej, założy pasieki, wydzierżawi lub zakupi młyny, wreszcie otworzy składy i sklepy, w których można będzie otrzymywać produkty własnego gospodarstwa lub nabyte za pośrednictwem swoich ludzi na wsi. Nie należy się łudzić, że powyższy program da się osiągnąć już w pierwszym roku. Trudności będą znaczne, jednak ziemia sowicie opłaci włożoną w nią pracę i kapitał a inteligentne sfery m. Lwowa zrozumieją swój własny interes i podejmą skuteczną samoobronę.

Lecz powodzenie akcji zależy głównie od jak naliczniejszego wpisywania się w poczet członków. Niech więc każdy, kto uświadamia sobie należycie pożytek współdzielni „Zagon", co rychlej spieszy z przystąpieniem, aby módz jeszcze w tym roku przyjść z pomocą członkom.

Zapasy i udziały przyjmuje się w Towarzystwie Gospodarskiem przy ul. Kopernika l. 20 w podwórzu na prawo III piętro codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 5 do 7 wieczorem.

Zjazd kobiet.

Zjednoczenie polskich chrześcijańskich Towarzystw kobiecych urządza Zjazd kobiet w dniu 4 i 5 kwietnia w sali Towarzystwa gospodarczego przy ul. Kopernika l. 20 parter, na który gorąco zaprasza oprócz delegatek i wszystkich członków Towarzystw, należących do Zjednoczenia, wszelkie zrzeszenia i osoby, pracujące pod wspólnem hasłem: „Bóg i Ojczyzna".

Program Zjazdu:

Poniedziałek 4 kwietnia przed południem:

1. Nabożeństwo w katedrze o godz. 10 przed południem.
2. Otwarcie Zjazdu.
3. Wybór honorowego i rzeczywistego Prezydjum.
4. Sprawozdanie z działalności Zjednoczenia.
5. Referat p. Danielówney: „O podziale pracy społecznej w stowarzyszeniach".

Od godz. 1—3 przerwa.

Po południu:

6. Referat p. Ładziny: „O pracy społecznej i politycznej kobiet w województwie Łódzkiem".
7. Referat dr. Balickiej: „Kobieta w obecnem życiu politycznem narodu".
8. Referat „O szkole polskiej i akcji dobroczynnej na Bukowinie".

Wtorek 5 kwietnia:

Przed południem:

9. Od 9—10 Konferencja delegatek Zjednoczenia.
10. Referat p. Leisinger: „O reorganizacji ochotniczej Legji kobiet i centralnej szkole wojskowej dla kobiet".
11. Referat prof. Groer: „O najważniejszych kierunkach zawodowej pracy kobiet"

Od godz. 1—3 przerwa.

Po południu:

12. Referat dyrektorki p. Aleksandrowiczówney: „Alkoholizm, a nowe ustawodawstwo".
13. Referat dr. Pannenkowej.

Wszelkich informacyj zasięgnąć można codziennie w biurze Zjednoczenia przy ul. Ossolińskich l. 11 od 11—1 i od 4—7.

KRONIKA.

Lwów, 1 kwietnia 1921.

Kalendarz.
Sobota: 2 kwietnia.
Rzym.-kat.: Franciszka.
Gr.-kat.: Joana ap.
Słowiański: Sudomira.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 20 zachód słońca o godzinie 7 minut 11.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 stopni.

— **Gen. por. Robert hr. Lamezan-Salins** wyjechał dzisiaj na dwudniową inspekcję.

— **Z Rady miejskiej.** Prezyd. Neumann poświęcił na wstępie wczorajszego posiedzenia gorące wspomnienie zmarłemu we Lwowie ś. p. Agenorowi Gołuchowskiemu.

R. dr. Wereszczyński w imieniu komisji matki zawiadomił, że w miejsce ś. p. dr. Zygmunta Lisiewicza wchodzi do Rady miejskiej Józef Bałaban, dyrektor szkoły im. Kościuszki.

Z porządku dziennego przyjęto bez dyskusji wnioski z referatu r. Biernackiego, mianowicie, że gmina m. Lwowa, która przystąpiła do spółki mieszkaniowej z udziałem dwóch miljonów marek, wnosi ten udział w postaci dwóch morgów gruntu przy ul. Sadownickiej z tem, że mają tam być wybudowane domy hygieniczne z ogródkami.

R. dr. Wereszczyński referował sprawę upaństwowienia szkoły robót ręcznych przy gimnazjum im. Król. Jadwigi. Wniosek domaga się przemienienia szkoły robót kobiecych na zakład państwowy z dniem 1 września b. r. Gmina daje dla tej szkoły budynek, w którym dotąd mieści się zakład sierót miejskiah przy ul. Zielonej, a gdyby ten budynek nie był na czas opróżniony, wówczas szkoła pozostałaby tymczasowo w dotychczesowym lokalu przy ul. Wałowej l. 4. Gmina daje szkole subwencję jednorazową w sumie 50.000 Mk. w dwóch ratach po 25.000 Mk. W zamian za to zastrzega gmina zagwarantowanie szkole na wieczne czasy języba polskiego jako wykładowego i żąda rozszerzenia szkoły na kursa guzikarstwa, gorseciarstwa i t. p. W razie, gdyby szkoła miała być przemieniona, gmina zastrzega sobie głos. Wyrażono też przekonanie, że dotychczasowy personal szkoły będzie zatrzymany. Wszystkie powyższe wnioski uchwalono.

Z referatu dr. Próchnickiego uchwalono kredytu w kwocie 200.000 Mk. na zakupno przyborów i środków naukowych szkolnych.

Sprawę wydzierżawienia gruntów na działki załatwiono w myśl referatu r. Andrzejowskiego w ten sposób, że rozdawnictwem ma się zająć Związek niewiast katolickich, z tem, że czynsz za morgę ma wynosić 300 Mk, zaś od działki 20 Mk.

Po referacie r. Laskownickiego uchwalono wydzierżawić restaurację na Wysokim Zamku dotychczasowej dzierżawczyni p. Lewandowskiej na jeden rok za czynszem 25.000 marek.

Radni Marecki i Jakóbczyński podnosząc zasługi ochotniczej straży pożarnej, domagali się w gorących słowach, aby lokal ten wyłączono z dzierżawy restauracji i pozostawiono straży ogniowej. Poparli te wywody r. Andrzejowski i r. poseł dr. Diamand, który oświadczył się za tem, aby restaurację wydzierżawić drugiemu oferentowi p. Bachmanowi, lecz nie na 6 lat, jeno na 1 rok. W głosowaniu przyjęto wniosek dr. Diamanda, aby restaurację wydzierżawić na 1 rok p. Mieczysławowi Bachmanowi, cukiernikowi za czynszem 28.000 Mk. z tem, że straż ochotnicza ma pozostać w dotychczasowym lokalu.

— **Z Uniwersytetu** Jana Kazimierza Kazimierza we Lwowie. Sprostowanie. W *Ridnim Kraju* z daty 4 marca 1921 pojawiła się wiadomość, że sprawa miejsca Uniwersytetu ukraińskiego nie została zadecydowana, „albowiem przeciw Stanisławowowi wypowiedzieli się ze względów politycznych delegaci Uniwersytetu lwowskiego profesorowie Weyberg i Zakrzewski".

Wiadomość ta jest oparta na doniesieniach niektórych dzienników warszawskich jeszcze z przed kilku tygodni i jest nieścisła, zarówno co do formy jak treści.

Uniwersytet Jana Kazimierza nie wysyłał żadnej delegacji do Warszawy w sprawie Uniwersytetu ukraińskiego. Profesorowie Weyberg i Zakrzewski nie składali żadnych deklaracji ani imieniem Uniwersytetu, ani specjalnie tegoż fakultetu filozoficznego.

Zgodne natomiast z prawdą jest, że profesorowie, wypowiadający się w tej sprawie, czynią to na własną odpowiedzialność.

— **Inspektorat Okręgowy Pomocy Rolnej** we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że: Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i D. P. z dnia 23 marca 1921 r. NR. 1818 R. I. zostały dobra Brzeżany, własność Marji i Jakóba hr. Potockich wzięte w państwowy zarząd przymusowy.

— **Agencje pocztowe.** Z dniem 1 kwietnia 1921 przemienia się dotychczas nieczynny Urząd pocztowy w Darachowie na Agencję pocztową i przydziela się do Urzędu pocztowego w Strusowie, jako Urzędu zbiorczego. Miejscowy okręg doręczeń tej agencji tworzy gmina i obszar dworski Darachów, zaś zamiejscowy okręg doręczeń gminy i obszary dworskie Tiutków i Ostrowiska z przysiółkami Na Kopcach.

— **Podwieczorek z tańcami** na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach odbędzie się dnia 10 b. m. staraniem Tow. Dziennikarzy polskich w salach Kasyna miejsk. i Koła lit. art. Bywalcy znają już te podwieczorki, które z miejsca zdobyły sobie zasłużoną reputację. Przedewszystkiem doskonała muzyka a potem znakomity bufet, przygotowany rączkami obszernego Komitetu Pań Bliższe szczegóły podamy w dniach najbliższych.

— **Na uchodźców z za Zbrucza,** tych najubższych i bezdomnych, co schronienie znaleźli w naszem mieście, odbędzie się zbiórka uliczna w poniedziałek, dnia 4 kwietnia b. r. Po puszki i legitymacje należy zgłaszać się w sobotę, 2 b. m., do biura „Ochrony ziemi" ul. Legjonów l. 3, w dniu zbiórki o godz. 8 rano w Galicyjskiej Kasie Oszczędności.

Nie wątpimy, że Lwów i tym razem wydatnem poparcie zbiórki okaże, jak bardzo współczuje niedoli wschodnich kresów.

— **Ściganie nadużyć.** Z Warszawy donoszą: W czasie dokonywania przez inspektora administracyjnego p. Ładę inspekcji starostwa w Łunińcu, ujawniony został szereg nadużyć, które polegały na niedopuszczalnych transakcjach solą, dostarczaną dla potrzeb ludności powiatu oraz końmi wojskowymi, przeznaczonymi do sprzedaży miejscowym rolnikom. Ponadto stwierdzono nadużycie w referacie pasportowym starostwa oraz wiele innych nadużyć bądź służbowego bądź karnego charakteru. W związku z wynikiem dochodzeń inspektor Łada na mocy otrzymanych od Ministra spraw wewnętrznych instrukcji, zawiesił niezwłocznie w urzędowaniu starostę łuninieckiego Łuc. Olszańskiego, zastępcę starosty Stanisława Konopnickiego i wielu innych. Z pośród nich aresztowany został starosta Olszański, referenci Rawicz-Mittelstaedt, Iwanowski, Szymkiewicz, Mierzwiński oraz posterukowy Zarzycki. Sprawę ich przekazano prokuratorowi sądu okręgowego w Pińsku. Równocześnie wdrożono dochodzenie śledcze przeciwko innym urzędnikom starostwa, zaś sprawę naczelnika kancelarji Szczęsnego Karczewskiego przekazano prokuratorowi w Pińsku. Protest, z którym zwróciło się do p. Łady 19 osób z pośród urzędników i urzędniczek starostwa łuninieckiego z powodu rzekomo jednostronnego i zbyt ostrego dochodzenia, przekazany został Województwu poleskiemu, które biorąc pod uwagę stopień winy każdego z podpisanych na proteście urzędników, 7 z nich usunęło bezwłocznie, do pozostałych zaś zastosowało kary przeniesienia i degradacji.

— **Okradziony kościół.** Od zarządu Tow. Bursy św. Wojciecha we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

Kościół św. Wojciecha został w nocy z wtorku na środę okradziony; złodziej przedostał się przez mur, okalający kościół, rozerwał wertheimowską kłódkę — wyrwał zamek u wchodowych drzwi i pozabierał z ołtarzy wszystkie obrusy płócienne, a następnie z komody w zakrystji wszystkie ubiory kościelne z płótna, wyrządziwszy szkody Towarzystwu na kilkadziesiąt tysięcy marek. Poszukiwania policji nie zdołały wykryć świętokradcy.

Towarzystwo podpisane apeluje do Wielce szlachetnego i ofiarnego społeczeństwa, jakoteż do wszystkich banków, zakładów pieniężnych, tudzież dyrekcji „Nuzy" i „Puzapu", niemniej do zakładów konsumow w miejscu o najłaskawsze składanie datków na pokrycie tej dotkliwej straty na ręce Wiceprezesa, radcy rządu Józefa Sękowskiego, który odbierać będzie w biurze Towarzystwa w zabudowaniu OO. Bernardynów plac Bernardyński l. 3. II. p., o każdej porze dnia.

Zamiejscową P. T. Publiczność i instytucje pieniężne uprasza się o łaskawe nadsyłanie ofiar za pośrednictwem przekazów pocztowych, pod adresem: Towarzystwo Bursy im. św. Wojciecha we Lwowie, pl. Bernardyński l. 3. II. p.

— **Śmierć pod kołami samochodu.** Wczoraj przed południem w ul. Kazimierzowskiej samochód, prowadzony przez 27-letniego szofera Jana Bykowskiego, rodem z Wilna. przejechał chłopaka Stefana Bednarskiego. Przechodnie zatrzymali samochód, natychmiast pospieszono z pomocą chłopcu, przed przybyciem jednak pomocy lekarskiej wyzionął on ducha. Przybyła na miejsce policja aresztowała Bykowskiego. Zwłoki Bednarskiego zabrano do zakładu medycyny sądowej. Dalsze śledztwo w toku.

— **W fabryce drożdży** na Zamarstynowie wybuchła wczoraj po południu beczka. Wybuch złamał i poszarpał lewą nogę robotnikowi 27-letniemu Józefowi Moskalowi. Lekarz pogotowia ratunkowego amputował Moskalowi poszarpany kawałek nogi, poczem na dalsze leczenie odwieziono go do szpitala.

— **Złośliwy pies.** N. Bartoszka, lat 11, pokąsał dotkliwie na ulicy pies p. Jana Szcz. (ul. Jabłonowskich 11). Sprawą zajęła się policja.

— **Od iskry z lokomotywy** zajęły się wczoraj liście i trawa na zrębie lasu Białohorskiego. Zgorzało 80 morgów podszycia. Po południu tegoż dnia poczęła się palić sucha trawa na łące między Rzęsną polską a lasem Białohorskim. W obu wypadkach czynną była miejska straż pożarna, która zlokalizowała ogień zagrażający już lasowi.

— **Odbudowa Teatru »Rozmaitości«** w Warszawie zniszczonego pożarem, postępuje szybko. Będzie to właściwie nowy teatr, wykonany wedle projektów architekta Cz. Przybylskiego, twórcy Teatru polskiego w Warszawie. Wspaniałe westibule wejściowe pomieszczą się od ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego, szatnie mieścić się będą na parterze. Widownie i scena znajdą się na wysokości I. piętra Widownia obejmie parter i dwie kondygnacje. Scena wyposażona będzie we wszystkie zdobycze nowożytnej techniki teatralnej i posiadać będzie stały horyzont kopulasty, oraz tarczę obrotową. Przytykać do niej będzie foyer dla artystów, gabinet reżysera i inne pomieszczenia. Z pomocniczych ubikacji pr[illegible]

jekt wprowadza wielkie foyer przez duże kondygnacje od strony ulicy Wierzbowej, raz połączenie z salami redutowemi, skąd po wybudowaniu gmachu ma być usunięty teatr „Reduta“. Ogólna pojemność widowni będzie większa, niż dotychczas, teatr będzie posiadał przeszło 1.000 miejsc.

— **Przymus organizacyjny dla aktorów.** Pisma warszawskie donoszą: Trzeci zjazd delegatów Związku zawodowego artystów scen polskich, uchwalił przymus należenia do Związku wszystkich bez wyjątku artystów teatrów polskich. Przez uchwalenie tego przymusu organizacyjnego, wytworzyła się osobliwa sytuacja: oto artyści tej miary, co pp. Kamiński, Frenkel i Junosza Stępowski — jako nienależący do Związku — zostają właściwie wykluczeni poza nawias sceny polskiej.

— **Największ wystawowy** gmach w Europie. *Leipziger Nachrichten* zamieszczają kilka informacji o projektowanym w Lipsku olbrzymim gmachu dla corocznych jarmarków handlowych. Odnośne kamienice mają być wybudowane na przestrzeni 32.500 metrów kw. kosztem 30 miljonów marek niemieckich (za grunta), oraz 1 miljarda marek (za budowę i materjały budowlane).

W gmachu mieścić się ma 2.200 pokoji hotelowych, przeszło 4.000 lokali biurowych i 20.000 budek wystawowych. Pałac ma mieć 116 metrów szerokości, a długość jego wynosić ma 280 metrów.

Składać się ma z 30 budynków o 10 piętrach, przeznaczonych wyłącznie na cele wystaw we. Dzięki temu gmachowi coroczne jarmarki lipskie będą mogły przybierać 3 razy większe rozmiary.

— **Powierzchnia jeziora Lemańskiego** wskutek utrzymującej się stale po suchy znacznie się obniżyła jest obecnie niższa o pół metra od stanu normalnego. Zbadany obecnie deficyt wód dosięga 250 miljonów metrów sześciennych. Odkąd sięga pamięć ludzka, nie zanotowano nigdy podobnego spadku wody; w roku 1860, roku sławnej posuchy, zniżka wody wynosiła tylko 36 centimetrów. Siła wodno-elektyczna zasilająca fabryki w Genewie bardzo się zmniejszyła i o ile nie spadną deszcze, ruch statków pomiędzy brzegiem szwajcarskim a sabaudzkim zostanie zawieszony.

— **Drzewo Matuzala** istnieje na Ceylonie. Wiek jego obliczają uczeni na dwadzieścia dwa stulecia. Jest ono podobno podobno potomkiem „w prostej linji“ drzewa pod którem siadywał przed wiekami sam, Buddha!

— **Raut taneczny „Prima Aprilis“** urządza Koło Pań T. S. L. w sali Kasyna i Koła lit. art. 2 kwietnia. Dochód na Bursy im. Boberskiej. Kotyljon kwiatowy i wiele niespodzianek. — Program wypełnią pp. Miłowska, Marja Fiszerowa, Cyganik, Folański. Akompanjament objął p. Seredyński. Zaproszenie i bilety nabyć można w Kasynie i Kole liter.-artyst. — Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie.** We środę, dnia 6 kwietnia b. r. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem Zwyczajne Walne Zgromadzenie. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie Głównego Wydziału z działalności Towarzystwa za rok 1920 oraz wybór nowych członków Głównego Wydziału.

— **Ze Związku społeczno - narodowego.** Posiedzenie społeczno - narodowego klubu radnych miasta, odbędzie się jutro w sobotę, dnia 2 kwietnia, o godz. 5 popoł. w kawiarni „Renaissance“.

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w tę sobotę o godz. 6 wieczorem w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance“.

— **Walne zebranie członków Związku strzeleckiego,** wobec ogłoszonej na poniedziałek górnośląskiej manifestacji, odbędzie się nie w poniedziałek, lecz w niedzielę tj. 3 kwietnia br. o 10 godzinie przed południem w sali „Skała“ przy ul. Mickiewicza z tym samym poprzednio ogłoszonym porządkiem obrad.

Zarząd Obwodu Lwów miasto.

— **Zbiórka.** Dnia 3 kwietnia odbędzie się zbiórka uliczna na dom sierot Niep. Poczęcia N. P. Marji, który wychowuje kilkadziesiąt sierotek. Imieniem komitetu proszę gorąco o łaskawe poparcie.

Puszki i legitymacje będą rozdawane w lokalu Związku Polek w piątek i sobotę od godz. wpół do 5, ul. Rutowskiego 10.

Jadwiga Paparowa, przewodnicząca.

— **Zjednoczenie polskich chrześć. Towarzystw kobiecych** urządza Zjazd ko... 4 i 5 kwietnia b. r., w lokalu ow. gospod. ul. Kopernika l. 20, na który gorąco zapraszamy oprócz delegatek i wszystkich członków Towarzystw, należących do Zjednoczenia wszelkie zrzeszenia i osoby, pracujące pod wspólnem hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

Wszelkich informacji zasięgnąć można codziennie w biurze Zjednoczenie przy ul. Ossolińskich 11 od 5—7 po południu.

— **Sekcja opieki nad uchodźcami** przy kresowym biskupim komitecie ratunkowym K. B. K. we Lwowie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania wszystkim paniom, które z pełnem poświęceniem zajęły się przyrządzeniem bufetu i zorganizowaniem podwieczorku, który odbył się dnia 19 marca w hotelu George'a na rzecz akcji opieki nad uchodźcami i młodzieżą uchodźczą z Podola i Wołynia.

Dochód z podwieczorku wyniósł 81.504 Mkp. Osobne podziękowanie należy się właścicielowi restauracji hotelowej p. Borowskiemu, który bezinteresownie odstąpił swój lokal, tudzież służbie hotelowej, która nie tylko za swe usługi nie przyjęła żadnego wynagrodzenia, lecz hojnymi datkami przyczyniła się jeszcze do tak świetnego sukcesu finansowego. — *Komitet podwieczorkowy*

Gwiazda Damaszku. Na drodze swoich studjów w Damaszku, spotkał młody malarz na pół dziką kreolkę. Ujrzał ją w chwili, gdy stary Beduin wypisywał harapem krwawe znaki na jej obnażonych plecach. Jerzy, w którym zapałała rycerska krew obrońców istot słabych, uwolnił dziewczynę i odszedł swoją drogą. Lecz ona poszła za nim i nie chciała już odstąpić. Cudną kreolką zachwycały się najpierw oczy artysty, a za oczami poszło i serce. Odtąd związał Jerzy los swój z losem czarnej dziewczyny, bo kiedy koleje życia zmusiły go do powrotu do Europy, zabrał ze sobą i Korę. Ale w zetknięciu z innym światem, ukazały się złe instynkty kreolki i za jej przyczyną Jerzy skazany na więzienie.

Dzieje malarza i kreolki, według powieści Ohnet'a p. t. „Gwiazda Damaszku“, ukazują się obecnie w „Apollo“. Dramat ten na tle prześlicznej architektury i obrazów Wschodu, jest także senzacją z powodu nowej gwiazdy filmowej Leny Doraine, która całą postać kreolki wyposażyła w niezwykłe momenty.

Ziemski Bank Kredytowy.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Ziemskiego Banku Kredytowego z dnia 22 marca 1921, uchwaliło wypłacić akcjonarjuszom dywidendę za rok 1920 w wysokości 12 i pół proc., czyli 35 marek od akcji. — Dywidendę tę wypłacają kasy Banku we Lwowie i we wszystkich filjach, począwszy od 23 marca br.

Z sali odczytowej.

Towarzystwo Historyczne odbyło dnia 27 lutego posiedzenie naukowe w 30 rocznicę zgonu X. Liskego, założyciela Towarzystwa. Po uczczeniu zmarłego przez prezesa prof. L. Finkla, nastąpił odczyt prof. Kazimierza Tyszkowskiego, na temat: „Przejście Lwa Sapiehy na katolicyzm w 1586 r.“.

Lew Sapieha, syn Jana, starosty drohickiego, z rodziców schyzmatyków, przyjął prostestantyzm na dworze Radziwiłła Czarnego. lub pewniej na studjach w Lipsku, dokąd się udał z synami swego protektora. Po powrocie do kraju uległ wpływom arjańskim i nowochrzczeńczym, stosownie do panujących prądów w kościele reformowanym. Za protekcją Radziwiłłów dostał się na dwór Stefana Batorego, gdzie znalazł się w ośrodku polityki katolickiej. Pod wpływem nastroju politycznego, oraz dzięki dysputom z tak wybitnymi teologami jak Jezuici Laterna i Skarga, zachwiały się w nim dotychczasowe przekonania religijne. Znużony błąkaniem się w świecie dociekań teologicznych, zniechęcony sporami dogmatycznemi rozlicznych sekt protestanckich, zawinął jak wielu innych w Polsce i Europie całej do spokojnej przystani kościoła rzymskiego.

Fakt ten miał miejsce w 1586 r., jak wynika z korespondencji Lwa, a nie jak niektórzy sądzili, dopiero za panowania Zygmunta III. Od tego czasu Sapieha był jednym z głównych filarów polityki kontrreformacyjnej Zygmunta i lojnym opiekunem katolicyzmu na Litwie.

Po odczycie rozwinęła się ożywiona dyskusja, zainaugurowana przez prof. dr. J. Ptaśnika, w której zabierali głos prof. dr. W. Abraham, prof. dr. L. Finkel, prof. dr. A. Szelągowski, dr. K. Hartleb, dr. Cz. Nanke i prelegent. Wskutek przedłużenia się dyskusji, odłożono do następnego posiedzenia odczyt prof. dr. Finkla o Wedelszteciе.

Z MUZYKI.

We wtorek, 29 z. m., popisywał się w sali Domu Narodnego basista p. J. Steszeńko, artysta opery — jak nas informują afisze — ukraińskiej, włoskiej i rosyjskiej. Program tego śpiewaka, obdarzonego głosem bardzo pięknym i niezwykle wydatnym, wykazuje jednak pewną sprzeczność z powyżej wymienionym szerokim zakresem jego działalności artystycznej: Obejmował on przewa żnie pieśni Łysenki oraz utwory kompozytorów rosyjskich Czajkowskiego i Musorgskiego z pominięciem tego właśnie odłamu włoskiej literatury operowej, który najbardziej nadawałby się do popisu wokalnego.

Głos p. Steszeńki — jak to już zaznaczyłem — duży i wydatny, z natury więc silny w swym „voluminie“, przedstawiałby się jeszcze korzystniej bez owych nadludzkich wysiłków, za pomocą których koncertant stara się ustawicznie powiększyć go, zważywszy, że nadmierna „forsa“ wpływa nieraz ujemnie na barwę głosu i na walor kantyleny. Dlatego najlepszą interpretację p. Steszeńki nazwałbym wykonanie pieśni Łysenki „Meni odnakowo“, której liryzm wykluczał możliwość wszelkich przesadnych efektów siły. Niemniej pięknie i z głębszem przejęciem odśpiewał koncertant znaną pieśń Kenemana „A gdy poszedł król na wojnę“, najlepszą niezawodnie ilustrację muzyczną tekstu opracowanego przez kilku kompozytorów.

W innych częściach programu o charakterze humorystycznym przedstawił się p. Steszeńko publiczności jako śpiewak „buffo“ odznaczający się znacznym talentem scenicznym, który w rolach komicznych dałby się lepiej zużytkować, niż na estradzie koncertowej. Interpretacja pieśni na popisie koncertowym — a nie kabaretowym — obyć się musi bez mimiki i gry scenicznej. Te środki pomocnicze raczej osłabiają, niż podnoszą wartość interpretacji koncertowej. Wszak trudno pogodzić się z pojawiającą się na estradzie koncertowej postacią podchmielonego „sawietnika“...

Licznie zebrane audytorjum zachwycało się pięknym głosem p. Steszenki i nie szczędziło mu oklasków i objawów uznania.

Fr. Neuhauser.

Mikołaj Mikołajewicz.

Rzadko bywa, żeby śmierć ludzi głośnych spotykała się z tak ogólną obojętnością, jak zgon b. generalissimusa armji rosyjskiej.

Życiem swojem i czynami nie zasłużył ani na przyjaciół, ani na wrogów. W najbliższej rodzinie nie kochał go nikt, a szczerze do wszystkich Romanowów przywiązany Puriszkiewicz witał go chłodno i żegnał z ulgą. Nienawiści nie wzbudzał nawet w sercach tych szarych żołnierzy, których miljonowemi masami posyłał na śmierć, stwierdzając bezowocność jego taktyki „walców parowych“, którą on jeden uważał za niepororównanie genjalną. Ludzie którzy marli pod jego rozkazami, odczuwali dla niego wstręt — nic więcej.

Wśród słabych i bezbronnych członków domu Romanowów uchodził za reprezentanta siły, wspieranej nadmierną ambicją Stryj cara stał możliwie najdalej od tronu a jednak o tronie wyłącznie marzył i w pierwszych dniach rewolucji ręka jego ściskała się kurczowo, wyciągając się ku berłu. Był wówczas obaloną wielkością i tkwił w brudnym i smrodliwym Tyflisie na stanowisku gubernatora Kaukazu.

Pamiętam, jak w sam dzień słynnego „Sowieszczania“ w Moskwie w lecie r. 1917, kiedy to Kereński wygłaszał swe niezwykłe mowy — stałem na „Krasnoj Płoszczadi“, patrząc wraz z wielkim tłumem ludzi tam zebranych na przejeżdżającego w ukwieconym automobilu Korniłowa. Kiedy tłum, nakrzyczawszy się do syta, zaczął się rozchodzić, dostrzegłem idącego przez plac mężczyznę, niezwykle wysokiego wzrostu. Wszyscy go poznali.

Poszły wśród tłumów szepty — „Mikołaj Mikołajewicz“. — Nikomu na myśl nie przyszło ścigać go, łżyć, napastować. W tak sam bierny sposób zachowywała się policja, która ani go nie śledziła, ani pytała o dokumenty podróży. Wiadomo było, że siedzi sobie na Krymie, a jeśliby zechciał wyjechać za granicę, również nie spotkałby się z oporem władz.

Podobnie obojętnie przyjęła w początkach rewolucji Duma państwowa jego telegram z Tyflisu, przesłany na ręce Rodzianki z gorącemi zapewnieniami stanowczego poddania się „woli ludu“.

Pod rządami bolszewickiemi nie doznał żadnego szwanku i wyjechał nakoniec za granicę, aby osiąść na Riwierze. Przedmiot stłumionych chichotów Paryżaneczek, wygrzewających się na słońcu w Cannes, ten wielkoksiążęcy dryblas podsycał w Nikicie Czarnogórskim, z którym był w ciągłej korespondencji — ambicje do tronu. Umarł nakoniec, zanurzając się w mrok przeszłości i zapomnienia.

J. P.

Wielki pożar w magazynach VI. armji.

(Z) Wczoraj po godzinie 9 wieczorem wybuchł w magazynach VI. armji na dworcu Czerniowieckim pożar. Ogień miał powstać wskutek wadliwości piecyka żelaznego.

Na pierwszą wiadomość o pożarze, który z natury rzeczy mógł się stać bardzo groźny dla olbrzymich magazynów kolejowych, wyjechał na miejsce ognia, cały tren miejskiej straży pożarnej pod dowództwem naczelnika p. Ciećkiewicza.

Straż pożarna miała bardzo ciężkie zadanie. Magazyny były zamknięte, trzeba było więc celem dostania się do wnętrza i wprowadzenia wężów, rąbać drzwi toporami.

Naczelnik straży p. Ciećkiewicz z toporem w ręku w otoczeniu dzielnych strażaków użył wszelkich środków celem spiesznego rozbijania olbrzymich, ciężko kutych drzwi wiodących do magazynu.

Wkrótce na miejsce pożaru przybył z pomocą oddział żołnierzy pod dowództwem oficerów. Zadaniem oddziału wojskowego było zabezpieczyć miejsce pożaru i umożliwić straży pożarnej swobodne przeprowadzenie akcji ratunkowej. Zawiadomiony o pożarze przybył też na miejsce dyrektor policji dr. Reinlender, a równocześnie prezes dyrekcji kolei inż. Barwicz. Oddział policji miał zadanie otoczyć opieką inne magazyny i wozy kolejowe, a to ze względu na to, iż obawiano się, że pewne osobniki, pragnąc wyzyskać sytuację zechcą rabować i ewentualnie rozbijać wagony. Władze kolejowe zaś zajęły się odsunięciem wozów towarowych i umieszczeniem ich w bezpiecznem miejscu.

Tymczasem akcja straży pożarnej postępowała. Po rozbiciu wszystkich drzwi, dostano się do wnętrza. Funkcjonarjusze Zakładu wodociągowego zdwoili ciśnienie dydrantów i wkrótce dzięki energicznej akcji stało się wiadomem, że pożar będzie zlokalizowany. Początkowo bowiem groziło niebezpieczeństwo, że zacznie się palić lewa strona budynku to jest główny magazyn oraz przytykający budynek, zawierający składy materjałów Syndykatu rolniczego.

Palący się magazyn IV. armji, którego szefem z ramienia intendantury jest major dr. Paszkudzki zawierał najrozmaitsze artykuły spożywcze i przedmioty zaopatrzenia. W ciągu nocy trudno było zdać sobie dokładnie sprawę z tego wszystkiego co się wewnątrz paliło i co zniszczało. Dopiero o brzasku dnia, w świetle bladego świtu przedstawił się uczestnikom akcji ratunkowej tragiczny widok. Przestały buchać już języki ognia i sypiące się złowrogo iskry. Żołnierze porozciągali już na wolną przestrzeń resztki skrzyń, w ciągu akcji ratunkowej wyciągnięto przed magazyn całe góry herbaty, która zlana wodą, zmieszana z kawałami zwęglonych pak, przedstawia mało już potężny widok. Tu i ówdzie palą się jeszcze zbite grudy herbaty, robotnicy magazynowi rozrzucają szeroko je na olbrzymie płócienne płachty, sortują i pakują do wozów. W innem miejscu widać porozbijane butle zawierające spirytus wódczany, który już na początku akcji ratunkowej eksplodował i palił się.

Z drugiej strony magazynu widać znów góry tytoniu i góry papierosów w pudełkach, nawpół zwęglonych i zniszczonych.

Rozmiarów tego wielkiego pożaru trudno w tej chwili dokładnie określić. Straż pożarna pracuje na miejscu już 15 godzin i z chwilą, gdy numer oddajemy na maszynę, straż nie opuściła jeszcze miejsca katastrofy.

Przyczynę pożaru i dokładny obraz rozmiaru szkód i strat, wykaże niezawodnie śledztwo, które przeprowadzą kompetentne władze wojskowe.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Księgosusz w Polsce.

Naczelny komisarz do walki z księgosuszem przesyła następujące sprawozdanie o przebiegu tej zarazy od dnia 1 grudnia 1920 do dnia 1 lutego 1921 r.

W miesiącach grudniu 1920 roku i styczniu 1921 r. zaraza księgosuszu zostaje

opanowaną i zaczyna się likwidowanie zarazy w całym szeregu miejscowości zapowietrzonych. Ilość miejscowości zapowietrzonych w grudniu 146 — w styczniu zmniejsza się na 107, ilość zagród zapowietrzonych spada wobec 2091 w listopadzie na 1486 w grudniu, oraz na 886 w styczniu, ilość chorych zwierząt (chorych i podejrzanych o zarażenie się) z 2428 w listopadzie na 551 w grudniu oraz na 280 w styczniu, ilość padłych z 958 sztuk w listopadzie na 130 w grudniu, oraz na 35 w styczniu, ilość zabitych z 1286 sztuk na 368 sztuk w grudniu, oraz na 173 w styczniu.

Od początku wybuchu księgosuszu do dnia 1 lutego 1921 r. zachorowało 6984 sztuki, zabito chorych 3376 sztuk, padło 2954. Przytoczone powyżej liczby, oraz załączone szczegółowe miesięczne zestawienie liczbowe o przebiegu księgosuszu świadczą wyraźnie o zupełnem opanowaniu zarazy.

Osiągnięcie takich dodatnich wyników było możliwe dzięki znacznemu zwiększeniu fachowego personalu, użytego do walki z księgosuszem, otrzymaniu dostatecznej ilości środków dezynfekcyjnych, oraz usunięciu trudności w uzyskiwaniu potrzebnych kredytów.

Wybitną pomoc przy walce z księgosuszem okazała delegacja 47 lek. wet. oraz absolwentów i słuchaczy med. wet. z Republiki Czechosłowackiej, która przybyła do Polski w początkach grudnia.

W przeciągu grudnia zawleczony został księgosusz przez formacje wojskowe, powracające z frontu, do całego szeregu miejscowości w Małopolsce, oraz do powiatów Hrubieszowskiego, Chełmskiego, Włodawskiego, Konstantynowskiego Województwa Lubelskiego i dzięki temu powstał cały szereg nowych ognisk zarazy, grożąc rozlaniem się zarazy po całym kraju, głównie przeto wysiłki były skierowane na opanowanie i zwalczanie zarazy w tych groźnych, świeżo powstałych ogniskach.

Z powodu znacznego bardzo opóźnienia w nadsyłaniu wykazów — sprawozdanie niniejsze za ubiegłe miesiące dopiero obecnie mogło być ogłoszone.

Naczelny komisarz do walki z księgosuszem
(—) *Zagrodzki*, lek. wet.
ppułkownik.

Telegramy P. A. T.

Ofenzywa grecka.

Konstantynopol. (Havas). Rząd konstantynopolitański ogłasza notę protestującą formalnie przeciwko ofenzywie greckiej, nieusprawiedliwionej w chwili, kiedy sprzymierzeni starają się załatwić w sposób pokojowy problem wschodni.

Echa pobytu b. króla Karola w Budapeszcie.

Wiedeń. (B. K.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych zawiadomił kanclerz Meier, że węgierski przedstawiciel dyplomatyczny dr. Masirievic przybył do niego i oświadczył, że były król Karol powróci do Szwajcarji, oraz prosił o pozwolenie rządu austrjackiego na przejazd przez terytorjum austrjackie. Przedstawiciel Szwajcarji zawiadomił, że Szwajcarja nie sprzeciwia się powrotowi byłego króla Karola do Szwajcarji. Wobec tego powrót przez terytorjum austrjackie będzie mógł nastąpić wobec życzenia, jakie wyraził rząd węgierski i zgody rządu szwajcarskiego.

Międzynarodowa konferencja Czerwonego Krzyża.

Genewa. (Havas). Dziesiąta międzynarodowa konferencja Czerwonego Krzyża rozpoczęła obrady pod przewodnictwem Adora. Przewodniczący zawiadomił konferencję, że sowiecki Czerwony Krzyż odpowiedział na zaproszenie, iż weźmie udział w obradach, następnie wyraził ubolewanie z powodu nieobecności przedstawicieli francuskiego i belgijskiego Czerwonego Krzyża, którzy oświadczyli, że dopóty nie wezmą udziału w obradach, dopóki nie będą wyjaśnione pewne kwestje polityczne związane z obecności przedstawicieli niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Zatarg z górnikami w Anglji.

Horsea. (Radio). Zatarg między właścicielami kopalń a górnikami w Anglji nie został jeszcze zlikwidowany, jest jednak nadzieja, że strony dojdą do porozumienia gdyż przewodniczący Izby powrócił wczoraj do Londynu i zaprosił Związek górników na konferencję. Jest rzeczą pewną, że Związek zaproszenie to przyjmie.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Wieści z Warszawy.

Warszawa. Wczoraj w południe odbyła się na placu Saskim uroczystość wręczenia zaszczytnych odznak francuskich, oficerom francuskim i polskim. Aktu dekorowania dokonał szef francuskiej misji wojskowej gen. Niessel. Na uroczystości byli obecni Wiceminister spraw wojskowych gen. Michaelis, reprezentacja D. O. G. Naczelnego Dowództwa oraz oficerów misji francuskiej. Dekorowano 27 oficerów francuskich oraz 10 oficerów polskich. Otrzymała również palmy akademickie hr. Colonna-Walewska. Podczas ceremonji orkiestra odegrała hymn francuski i polski.

Warszawa. Marszałek Sejmu Trąmpczyński wyjechał do Poznania. Zastępuje go Wicemarszałek Osiecki.

Warszawa. Jak donosi *Kurjer Polski*, wobec wyjazdu dr. Nossiga zagranicę, nastąpiła przerwa w posiedzeniach komisji międzyministerjalnej do sprawy żydowskiej.

Korespondencja z Rosją.

Warszawa. Ministerstwo poczt i telegrafów poleciło urzędom pocztowym, aby aż do odwołania przyjmowały zwykłe niepolecone kartki pocztowe oraz listy przeznaczone dla polskich zakładników, jeńców cywilnych i wojennych, internowanych, wygnańców, emigrantów i uchodźców w Rosji. Przewożeniem korespondencji do Rosji zajmie się delegacja polska dla spraw repatrjacji w Rosji.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Spadki.

A. 566 20. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Pliszka, syn Wasyla, w Przysłupie, zmarł dnia 10 sierpnia 1920. Ustnem rozporządzeniem ostatniej woli ustanowił dziedzicem Hrycia Pliszkę pod warunkiem, że tenże do roku wróci do Przysłupa. Hrycia Pliszkę, którego sąd miejsca pobytu nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Nykoły Sysanycza w Przysłupie.

Sąd powiatowy Oddział I.

Baligród, 25 stycznia 1921. 2867 2—3

A. I. 18/20/14. Aufforderung an die Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger eines Ausländers. Antonia Orbach, Private in Wien III. Klimschgasse 12, zuständig nach Stryj, polnische Staatsbürger ist am 27 Dezember 1919 gestorben. Eine letztwillige Anordnung wurde nicht vorgefunden. Alle Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger, die österreichische Staatsbürger oder hierlands sich aufhaltende Fremde sind, werden aufgefordert, ihre Ansprüche an die Verlassenschaft bis zum 15 April 1921 beim gefertigten Gerichte anzumelden. Sonst kann die Verlassenschaft ohne Rücksicht auf diese Ansprüche an die ausländische Behörde oder eine von ihr bezeichnete Person ausgefolgt werden. Die im Inlande wohnenden Erben haben um die Durchführung der Verlassenschaftsabhandlung durch das österreichische Gericht angesucht. Die auswärtigen Erben und Vermächtnisnehmer werden aufgefordert, ihre Ansprüche in der angegebenen Frist anzumelden und bekanntzugeben, ob sie die Abtretung an die ausländische Behörde verlangen. Sonst wird, wenn nicht die ausländische Behörde selbst die Abtretung verlangt, die Abhandlung hier und zwar bloss mit den sich meldenden Erben gepflogen werden.

Bezirksgericht Landstrasse, Abt. I.

Wien, am 18 Februar 1921. 2897

Amortyzacje.

T. IV. 33 20 6. Amortyzacja. Na wniosek Marjem Kammertuchowej z Gorlic wdraża się postępowanie amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach Nr. 6695 na kwotę 2092 K. 37 hal. i na nazwisko Marjem Kamertuch opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, dnia 31 stycznia 1921. 2748 3—3

Kuratele.

P. 44/19 6. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Radziechowie z 15 września 1919 l. cz. L 20/17 6 pozbawiono całkowicie własnowolności Berischa Windbeutla syna Arona i Mally Rachel zamieszkałego poprzednio w Radziechowie, a to z powodu choroby umysłowej nieuleczalnej umysłu. Kuratorem-doradcą ustanowiono Arona Windbeutla z Radziechowa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 15 września 1919. 2869 2—3

L. 3/20/5. Uchwałą podpisanego sądu z dnia 25 listopada 1920 L. 3 20 3 został Dmyter Lech, gospodarz, lat 34, liczący z Głuchowa, z powodu choroby umysłowej całkowicie własnowolności pozbawiony. Kuratorem ustanawia się Andrzeja Kiczuna, gospodarza z Głuchowa.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 30 grudnia 1920. 1980 2—3

P. 40 21. Umysłowo chorym uznano Pawła Wiewiórskiego w Chrząstówce. Kuratorem jego ustanowiono Jana Filipa w Chrząstówce.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jasło, dnia 6 lutego 1921. 2030 2—2

P. VI. 134 20. Umysłowo-niedołężną uznano Marję Reczek w Brzyskach. Kuratorem jej ustanowiono Stanisława Reczka w Brzyskach.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jasło, dnia 5 października 1920. 2030 2—2

P. VII. 6/21. Za umysłowo chorego uznano Andrusia Turegę, syna Wasyla i Warwary w Manastercu. Kuratorem jego ustanowiono Dmytra Turegę w Manastercu.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Stryj, dnia 11 stycznia 1921. 2281 2—3

P. V. 29/21/1. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 3 lutego 1921 l. cz. L. V. 60 20/7, pozbawiono całkowicie własnowolności Jana Banata, zamieszkałego w Przemyślu, a to z powodu nieudolności umysłu. — Kuratorem ustanowiono Jakóba Banata.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 7 lutego 1921. 2627

P. V. 5/18 8. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu l. cz. L. V. 20/20/13 pozbawiono całkowicie własnowolności Ozjasza Beera, zamieszkałego poprzednio w Przemyślu, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono żonę Sarę Beer w Przemyślu.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 25 stycznia 1921. 2626

P. 33 21. Uchwałą sądu powiatowego w Kalwarji l. cz. L. 3 21 pozbawiono całkowicie własnowolności Józefa Grajnego, lat 50 liczącego, wyrobnika, zamieszkałego poprzednio w Stryszowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Marję Mirochową w Stryszowie Nr. 345.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Kalwarja, dnia 15 lutego 1921. 2702

P. V. 33/21/1. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu, z dnia 7 lutego 1921 l. cz. L. V. 33 20/16, pozbawiono całkowicie własnowolności Katarzynę Hawirko, zamieszkałą w Bucowie, a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Iwana Hawirko z Bucowa.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 8 lutego 1921. 2260

P. 16 21/5. Pozbawiono całkowicie własnowolności Augusta Brudnika w Podgórzu. Kuratorem jego ustanowiono Władysława Różyckiego w Podgórzu.

Sąd powiatowy w Podgórzu, Oddział I.

Kraków, dnia 4 lutego 1921. 2255

P. V. 8/21/1. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu l. cz. L. V. 45 20 5 pozbawiono całkowicie własnowolności Amalię Rotter, zamieszkałą poprzednio w Przemyślu, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono męża Izraela Rottera.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 15 stycznia 1921. 1963

P. 13/21 Edykt. Mikułycz Andrij, z Hołowecka, pozbawiony własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jego ustanowiono Iwana Hołoweckiego, Jaciw, rolnika z Hołowecka.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Stary Sambor, dnia 12 lutego 1921. 2088

Firmy.

Firm. 1313/20. C. III. 215. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba Kraków - Podgórze ul. Brodzińskiego 6. Brzmienie firmy: Zjednoczenie handlowe „Sas" spółka z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno i sprzedaż hurtowna drożdży i artykułów spożywczych. Forma spółki: Spółka w myśl austr. ust. z 6 marca 1906 Dz. p. L. 58 oparta na kontrakcie dtto Kraków 6 września 1920 L. R. 601. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy: w kwocie 70.000 Mk wpłacono gotówką. Zawiadowcą spółki jest Jakób Rebhuhn kupiec w Krakowie Lubicz 30, Podpis firmy pod brzmieniem firmy zawiadowca wypisze swe nazwisko. Ogłoszenia spółki zamieszczane będą w dzienniku krakowskim „Nowa Reforma". Dzień wpisu 20 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy

Kraków, dnia 17 września 1920. 481

Firm. 1568/20. oddz. C. II. 293. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Polska Hurtownia handlowa spółka z ogran. odpow. w Krakowie ul. Gołębia 5. Zawiadowcę Tadeusza Glińskiego z powodu wystąpienia ze spółki wykreślono. Dzień wpisu 14 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy

Kraków, dnia 7 grudnia 1920. 503

Firm. 1580 20. Stow. II. 159. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Krzeszowice. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek stow. zarej. z nieogr. poręką. 1. Członek dyrekcji umarł Adam Łagan. 2. Członkiem Dyrekcji wybrany Józef Duda w Krzeszowicach. Data wpisu: 17 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy

Kraków, dnia 15 grudnia 1920. 502

Firm. 1591/20. Rg. A. 246. Wpis firmy pojedyncze. Wpisano do rejestru dnia 17 września 1920 r. Brzmienie firmy: Antoni Czechnicki. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel nierogacizną. Posiadacz firmy: Antoni Czechnicki w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz.

Rzeszów, dnia 15 września 1920 r.

Firm. 1490/20. Stow. V. 344. Zmiany dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wieliczka. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu wielickiego, stow. zarej. z ogran. poręką: 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Paweł Cisek, Józef Wierzbicki, Wiktorja Istlówna, Wojciech Sosiński, Tadeusz Musiał. 2. Członkowie Dyrekcji wybrani: Wincenty Rzepa, ks. Wojciech Orzeł, Władysław Jagłarz, Józef Mirocha, Kazimiera Szymoniakówna, nauczycieli w Wieliczce zamieszkali. Data wpisu 17 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 15 grudnia 1920. 506

Firm. 1554/20. Oddz. III. 133. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje. Siedziba firmy: Kraków ul. Kochanowskiego 2. Brzmienie firmy: Spółka gruntowa „Esge Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie gruntów i odstępowanie ich w zasadzie członkom Spółki i przedsiębranie wszystkich czynności tak handlowo-komisowej, jak też techniczno-budowlanych odnoszących się do zakresu przedsiębiorstwa. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Forma spółki: spółka w myśl austr. ust. z 6 marca 1906 L. 58 oparta na kontrakcie ddo Kraków 4 listopada 1920 Lk. 21547. Kapitał zakładowy spółki wynosi 100.000 Mk i został wpłacony gotówką w całości. Do zastępstwa spółki są uprawnieni zawiadowcy Józef Jarosławiecki, inż. w Krakowie Krzysztofory Władysław Kowalski inż. w Krakowie Krzysztofory zastępca zawiadowcy Tadeusz Polaczek, inż. w Krakowie ul. Gazowa 12. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują się obaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i zastępca. Dzień wpisu 10 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 6 grudnia 1920. 504

Firm. 249/20. Stow. III. 29. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dzisiaj, przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Budzowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpili członkowie zarządu: Franciszek Kiepura, Józef Polak i Jan Krzyszton. Wybrani członkami zarządu: Wawrzyniec Nowak Nd. 266 i Michał Suwaj Nd. 5 gospodarze w Budzowie i Franciszek Lempart gospodarz w Zachełmnej Nd, 21.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, d. 31 sierpnia 1920 r. 550

Firm. 272/20. Rej. C. 62. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Dzisiaj wpisano do rejestru: Siedziba firmy: Andrychów. Brzmienie firmy: „Jawornica", spółka zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie hurtowni towarów mieszanych i wyrób win musujących Umowa spółki z dnia 10 września 1920 L. R. 21.013, Wysokość kapitału zakładowego: 665.000 Mk. Na kapitał wpłacono gotówką: 665.000 Mk. Zawiadowcy: Zawiadowca Henryk Forster, przemysłowiec w Andrychowie, zastępca zawiadowcy Stefan hr. Bobrowski właściciel dóbr w Andrychowie. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowca, lub jego zastępca. Podpis firmy: Pod wyciśniętem stampilią, lub wypisanem brzmieniem firmy położy swój podpis zawiadowca lub jego zastępca.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział I.

Wadowice, d. 10 października 1920 r. 556

Firm. 253/20. Rej. A. 148. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dzisiaj przy firmie. Brzmienie: Rudolf Schmidt. Siedziba Biała. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka armatur, odlewarnia metali i bronzu fosforowego. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Firma obecnie opiewa po niemiecku: „Armaturenfabrik, Phosphorbronze und Metallgiesserei Rudolf Schmidt, Biala" po polsku: „Fabryka armatur odlewarnia matali i bronzu fosforowego Rudolf Schmidt, Biała" Prokurę udzielono Karolowi Jenknerowi, buchalterowi w Aleksandrowicach Nr. 75, który firmę w ten sposób podpisywać będzie iż pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek wypisanem, wydrukowanem, lub stampilją wyciśniętem umieści początkową literę swego imienia, oraz swe nazwisko z dodatkiem „pp." oznaczającym prokurę.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, 6 października 1920. 555

Firm. 260/20. Rej. A. 214. Wpis firmy pojedynczej. Dzisiaj wpisano do rejestru: Siedziba firmy: Biała, Hetwergasse 4. Brzmienie firmy: Maurycy Waga, Biała. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób sukna i Zjednoczonych towarów. Posiadacz: Maurycy Waga fabrykant w Białej, Hetwergasse 4. Podpis firmy: Pod wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy wypisze posiadacz tejże swe imię i nazwisko.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, 6 października 1920. 557

Firm. 1581/20. O. C. II 105. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze firm i spółek. Do rejestru Oddz. C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Grzegórzki, ul. Hetmana Żółkiewskiego 87. Brzmienie firmy: Fabryka maszyn rolniczych Odlew Ska z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę Witoldowi Gnatowskiemu udzielono. Dzień wpisu 9 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 4 grudnia 1920. 492

Firm. 1592/20. Oddz. C. III 235. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Sławkowska 6. Brzmienie firmy: Stanisław Baran, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie handlu artykułami chirurgicznymi, ortopedycznymi, aptecznymi narzędziami lekarskiemi, oraz wszystkiemi innymi towarami do tejże gałęzi handlu należącymi Czas trwania spółki jest nieograniczony. Forma spółki: spółka w myśl austr. ust. z 6 marca 1906 l. 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie z daty Kraków 9 list. 1920 r. L. R. 21604. Kapitał zakładowy 960000 Mk. wpłacono w całości gotówką. Do zastępstwa spółki są uprawnieni zawiadowcy Stanisław Baran, kupiec w Krakowie ul. Zwierzyniecka l. 16, dr. Stanisław Gulkowski kupiec w Krakowie ul. Helclów 23, Karol Koterbski, kupiec w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 11. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują się zawiadowca Stanisław Baran z drugim zawiadowcą. Dzień wpisu 11 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 11 grudnia 1920. 493

Firm. 1621/20. Oddz. B. I 160. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek akc. Do rejestru oddział B wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków-Podgórze. Brzmienie firmy: Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych „Wódki Krakowskie" Spółka akc. Uchwałą nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z daty Kraków 31 sierpnia 1920 zatwierdzoną rozporządzeniem Min. Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z daty Warszawa 1 grudnia 1920 P. P. 9 marca zmieniono brzmienie firmy na „Krakus", Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych, Spółka akcyjna. Dzień wpisu: 17 grudnia 1920.

Sąd okręg., jako handlowy.

Kraków, 16 grudnia 1920. 494

Firm. 1535/20. Oddz. A. III. 163. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, plac Wszystkich Świętych 8. Brzmienie firmy: L. Wojtyński i J. Barkan. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skład towarów manufakturowych. Forma Spółki: spółka jawna od 1 listopada 1920. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Leib Wojtyński, Izaak Barkan, kupcy w Krakowie, plac Wszystkich Świętych 8. Do zastępstwa Spółki są uprawnieni obaj spólnicy samodzielnie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisze się jeden ze spólników. Dzień wpisu 10 grudnia 1920 r.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 6 grudnia 1920. 495

Firm. 1577/20. Oddz. A. III 29. Wykreślenie prokury. Z rejestru oddział A wykreślono: Siedziba firmy: Kraków, ul. Pańska l. 9. Brzmienie firmy: Roman, Liban, Biuro spedycyjno komisowe. Prokurę udzieloną p. Bolesławowi Bachnerowi wykreślono. Dzień wpisu: 13 grudnia 1920 r.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 11 grudnia 1920. 496

Firm. 1591/20. Oddz. C. III 236 Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Krupnicza l. 9. Brzmienie firmy: Spółka Handlowa Orient, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel importowy i eksportowy wszelkiego rodzaju towarów z wyłączeniem towarów monopolu państwowego, pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży towarów oraz przyjmowanie zastępstw firm krajowych i zagranicznych w granicach przedsiębiorstwa. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Forma spółki: spółka w myśl austr. ust. z 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie z daty Kraków 17 list. 1920 L. R. 21686. Kapitał zakładowy 150000 Mk. wpłacono w całości gotówką. Do zastępstwa spółki są uprawnieni zawiadowcy D. Jarosław Sawczak w Krakowie ul. Krupnicza l. 9 i Zygmunt Gmitrzak w Krakowie, ul. Zacisze l. 12. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują się obaj zawiadowcy: Dzień wpisu: 13 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 11 grudnia 1920. 497

Firm. 1350/20 Oddz. C. III. 216. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje. Siedziba firmy: Kraków ul. Pędzichów l. 5. Brzmienie firmy: Spółka budowlano-handlowa „Esbeha", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż artykułów budowlanych, technicznych, tekstylnych, maszyn wszelkiego rodzaju, wyrobów żelaznych, ceramicznych, prowadzenie zastępstw i komisowej sprzedaży tych artykułów, udział w przedsiębiorstwach wytwarzających te artykuły, tudzież prowadzenie przedsiębiorstwa budowlanego. Forma spółki: Spółka w myśl austr. ustawy z 6 marca 1906 Dz. p. p. L 58 oparta na kontrakcie z daty Kraków 10 września 1920 LR. 21025. Czas trwania Spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy; 100.000 Mkp. wpłacony gotówką. Spółkę zastępują kolektywnie zawiadowcy: 1. Ludwik Barański, przemysłowiec w Krakowie Prądnik biały, Kontumacja; 2. Stanisław Oszacki, budowniczy i przemysłowiec w Krakowie, Pędzichów 5. Podpis firmy. Pod wydrukowaną przez kogokolwiek wypisaną lub stampilją wyciśniętą nazwą firmy, podpiszą się obaj zawiadowcy. Dzień wpisu 24 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, 22 września 1920. 480

Firm. 1557/20 Oddz. C. III. 232. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Sebastjana 10. Brzmienie firmy: „Kerosem" Spółka naftowa z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel produktami naftowymi. Forma Spółki: Spółka w myśl austr. ustawy z 6 marca 1906 L. 58 oparta na kontrakcie spółki dato Kraków 23 listopada 1920 LR. 11051. Czas trwania Spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy Spółki: 1,000.000 Mkp. został gotówką wpłacony do wysokości 250.000 Mkp. Do zastępstwa Spółki są uprawnieni zawiadowcy: inż. Kurt Paneth w Krakowie ulica Lubicz 22, Izydor Zimmermann prywatny w Krakowie ul. Sebastjana 10, Emil Hollender prywatny w Krakowie ul. Bonerowska 9. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują się albo dwaj zawiadowcy, albo jeden zawiadowca z prokurzystą. Dzień wpisu: 4 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 2 grudnia 1920. 487

Firm. 1566/20 Stow. VI 49. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze Stowarzyszenie spożywcze, Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką w Nowej wsi szlacheckiej pow. Wieliczka. Data statutu: 17 listopada 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczenie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego, rolniczego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę przez płatną. Czas trwania nieograniczony. Członkami dyrekcji są: Hyla Józef, Radwan Leonard, Mądry Franciszek z Nowej wsi szlacheckiej. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują się dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia obwieszczane będą w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą po 100 Mkp. Odpowiedzialność podwójna. Data wpisu 4 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 30 listopada 1920. 488

Firm. 1522/20 Stow. II. 115. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Wróblowicach, stowarzyszenie zarej. z nieograniczoną poręką. 1. Członek dyrekcji umarł: Jan Zając. 2. Członkowie dyrekcji wybrany: Piotr Jałocha, rolnik z Golkowic. Data wpisu: 3 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 30 listopada 1920. 489

Firm. 1514/20 O. B. I. 97. Zmiany dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Dunajewskiego 6. Brzmienie firmy: L. & G. Kaden, Towarz. akcyjne. Prokurę Saula Wetsteina wykreślono. Dzień wpisu: 4 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 2 grudnia 1920. 491

Firm. 1491/20 Stow. VI. 50. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Brzmienie firmy: Spółka szewska w Bochni, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 18 kwietnia 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) Dostarczanie członkom materjałów, narzędzi i wszelkich dodatków potrzebnych do wykonywania przemysłu szewskiego. b) Wyrób wierzchów w warstacie spółkowym i odsprzedaż ich członkom. c) Podejmowanie się dostaw publicznych z zakresu przemysłu szewskiego; rozdział ich członkom do wykonywania. d) Ułatwienie członkom sprzedaży ich wyrobów. Czas trwania nieograniczony. Członkami dyrekcji są: Urbański Michał, Jarosiński Jan i Haber Józef. Zastępcą Domagalski Stanisław w Bochni. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują się dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia obwieszczane będą w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą po 140 Mkp. Odpowiedzialność: podwójna. Data wpisu: 6 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 30 listopada 1920. 507

Firm. 1518/20 Oddz. B. I. 9. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek akcyj. Do rejestru Oddz. B. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku, Tow. akcyjne. Wykreślono prokurę pp. Anastazemu Kazimierzowi Rogowi, Bolesławowi Waydowskiemu, inż. Lucjanowi Mycińskiemu, inż. Józefowi Chudobie. Wpisano Antoniego Lewalskiego, naczelnego dyrektora tej firmy w Krakowie zamieszkałego, członkiem rady zawiadowczej i udzielenie prokury inż. Tadeuszowi Marcinkowskiemu. Dzień wpisu. 30 listopada 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 27 listopada 1920. 512

Firm. 1548/20 A. III. 144. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Robert Kern zastępstwo fabryki rur w Witkowicach. Łączną prokurę do podpisywania udzielono dotychczasowemu prokurzyście Leopoldowi Jaburkowi i Szymonowi Zehnwirtowi w Krakowie zamieszkałym, którzy firmę będą w ten sposób pospisywali, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy z dodatkiem na prokurę wskazującym. Dzień wpisu: 5 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 5 grudnia 1920. 513

Firm. 129/20. Stow. II. 102. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Przy firmie brzmienie: Związek gospodarczy w Jaśle wpisano w rejestrze następujące zmiany: w miejsce zastępcy dyrektora Menache Weinsteina wybrano Mechla Korzennika.

Sąd powiatowy Oddział IV.

Jasło, dnia 11 września 1920. 258

Firm. 159/19. Rg. C. 70. Obwieszczenie. Wskutek uchwały Sądu apelacyjnego w Krakowie z 1 kwietnia 1920 R V. 6/19/1 zarządza się wykreślenie z rejestru handlowego firmy: „Ursus" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 6 lipca 1920. 259

Firm. 120/20. Stow. IV. 360. Wpis Stowarzyszenia. Spółka spożywcza „Samopomoc" Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Łużnej. Siedziba stowarzyszenia: Łużna. Celem i przedmiot m powyższego stowarzyszenia jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku, sprowadzanie środków czynności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego rodzaju, a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę. Statut z dnia 27 czerwca 1920. Udział wynosi sto (100) Marek polskich a jeden uczestnik może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Stowarzyszenia podwójną sumą deklarowanych udziałów. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Przełożeństwo Stowarzyszenia stanowi Zarząd wybierany na walnem zgromadzeniu uczestników na przeciąg lat dwóch. Członkowie zarządu: a) Józef Smalec rolnik w Łużnej jako przewodniczący, b) Wojciech Waląg

rolnik w Łużnej jako skarbnik, c) Juljan Kotowicz, rolnik w Łużnej jako sekretarz. Do podpisywania firmy Stowarzyszenia powołany jest przewodniczący i jeden członek zarządu w ten sposób, że pod wypisanem lub odbitem brzmieniem firmy umieszczą oni swoje podpisy. Wszelkie ogłoszenia będą obwieszczane w lokalu Stowarzyszenia lub oprócz tego także w inny sposób do wiadomości członków podawane.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, dnia 14 sierpnia 1920. 257

Firm. 126/20. Oddz. C. I. 197. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: Drohobycz Brzmienie firmy: Drohobycka spółka przemysłowa i budowlana w Drohobyczu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. a) Kapitał zakładowy spółki podwyższony został do kwoty 1,015.00 Mk, b) zawiadowcami spółki mogą być ustanowieni także niečłonkowie spółki, c) trzecim zawiadowcą spółki zamianowany został p. Tadeusz Szafran zarządca fabryki w Drohobyczu. Dzień wpisu: 19 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Sambor, dnia 19 sierpnia 1920. 265

Firm. 144/20. Stow. I. 593. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Mikuliczyn. Brzmienie firmy: Sklep Kółka rolniczego, stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką. Data statutu: Mikuliczyn 16 maja 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie ma na celu podniesienie gospodarstwa swych członków, a przez wspólne nabywanie artykułów potrzebnych im do prowadzenia gospodarstwa domowego rolnego i drobiazgową sprzedaż tychże, b) przez wspólne spieniężenie produktów rolnych członków, c) przez produkowanie na wspólny rachunek artykułów gospodarstwa domowego i rolnego. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Franciszek Malinowski, Edmund Stronhal i Antoni Filas dyrektorami. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią podpis dwóch członków dyrekcji. Ogłoszenia w „Przewodniku Kółek rolniczych“ względnie w czasopiśmie stanowiącym każdorazowy organ M. G. L. oraz w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków: 70 Mk. Odpowiedzialność: udziałami oraz dalszą kwotą równającą się wysokości udziału. Data wpisu: 20 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 16 lipca 1920. 237

Firm. 99/20/1, Rg. C. I. 13 Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych. Siedziba firmy: Kołomyja. Brzmienie firmy „Keramika“ fabryka wyrobów glinianych, spółka z ograniczoną poręką, na podstawie kontraktu spółki z daty Stanisławów, 6 listopada 1920 Lrep. 19. Data statutu 8 listopada 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryka wyrobów garncarskich, kaflarskich i wypalanie z niej naczyń, jakoteż obrót produktami tejże fabryki. Czas trwania: nieograniczony. Zarząd: 1 Aleksander Dziobeq w Kołomyji, 2. Tadeusz Stachiewicz, dzierżawca dóbr w Krechowcach ad Stanisławów, 3. Henryk Juchowski, przemysłowiec w Pacykowie ad Stanisławów. Podpis firmy: Pod wyciśniętem lub wypisanem brzmieniem firmy podpisy dwóch spólników. Ogłoszenia: Listem poleconym za recepisem zwrotnym. Udziały: po 10.000 Mkp. Odpowiedzialność do sumy dwukrotnej udziałów. Data wpisu: 18 listopada 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, 13 listopada 1920. 472

Firm. 134/20. Stow. I. 320. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Sambor. Brzmienie firmy: Kasa Narodnij Dim, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Samborze. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Franciszek Sielecki, dr. Danyło Stachura, ks. Juljan Tatomir, tudzież wystąpili zastępcy członków dyrekcji Włodzimierz Wolański, ks. Teofil Czajkowski i Aleksander Bojcun. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Franciszek Sielecki ponownie, Włodzimierz Wolański, Nazar Łychicki, zaś zastępcami członków dyrekcji wybrano Hilarjona Ochnicza, Michała Iwaszkowa i Aleksandra Romaniszyna. Dzień wpisu: 30 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Sambor, dnia 30 września 1920. 266

Firm. 220/20 Stow. I. 551. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kałusz. Brzmienie firmy: Żydowski Związek gospodarczy „Jedność“ stow. zarejestr. z ogran. poręką. Data statutu: Kałusz, dnia 7 grudnia 1920. Przedmiot przedsiębiorstw: jest podnieść gspodarstwo członków przez założenie magazynów sprzedaży w celu dostarczenia członkom artykułów żywności i pierwszej potrzeby codziennej. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Mendel Popper Szu'im Goldstein i Majer Mayer dyrektorami. Popis firmy: Firmę stowarzyszenia podpisywać będą dwaj członkowie zarządu pod wypisaną, lub też wyciśniętą stampilię firmę stowarzyszenia. Ogłoszenia następują plakatami w mieście, lub też w którejkolwiek gazecie. Udziały członków 50 Mk. Odpowiedzialność: nieograniczona. Data wpisu: 18 grudnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 18 grudnia 1920. 251

Firm. 227/20 Stow. IV. 49. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 18 grudnia 1920. Siedziba stowarzyszenia: Gołąbkowice. Brzmienie firmy: „Łączność chłopsko-robotnicze stowarzyszenie w Gołąbkowicach, stow. zar. z ograniczoną poręką. Cel stowarzyszenia: Urządzanie i prowadzenie gospodarstw wytwórczych, kupowanie, sprzedawanie, branie w komis i pośredniczenie w dostarczaniu towarów rolniczych, spożywczych i artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, udzielanie kredytu załatwianie wszelkich interesów handlowych swych członków. Statut z daty Gałąbkowice 8 września 1920. Udział wynosi 100 Mk. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i kwotą równającą się wysokości tych udziałów. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w jednym z dzienników krajowych. Członkami zarządu są: Przewodniczący Jurczak Anna, kontrolor Majoch Jędrzej, skarbnik Majoch Piotr. Uprawnieni do zastępstwa: Zarząd Towarzystwa. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, dnia 18 grudnia 1920. 312

Przetarg ofertowy

na dostawę drzewa opałowego.

Dział Budowlano-kwaterunkowy Okręgu Gen. Lwów zakupi większą ilość drzew opałowego twardego i miękkiego (około 80 tysięcy metrów przestrzennych).

Oferty pisemne zapieczętowane wraz z 5 proc. wadjum wartości oferowanej drzewa należy wnosić do rąk Szefa Działu Bud.-kwat. ul. Fredry 2 do dnia 15 kwietnia b. r. pod napisem: Oferta na dostawę drzewa opałowego. Drzewo oferowane musi być zdrowe, możliwie suche, łupane.

Oferta może opiewać na całą ilość albo część, jednak najmniej 1000 m^3. Jeżeli oferta opiewa w ilościach wagonowych, należy podać ilość m^3 w wagonie á 10.000 kg. Oferta powinna zawierać cenę loco stacja załadowcza. Jako stację odbioru mogą być brane pod uwagę Lwów, Stanisławów, Przemyśl, Jarosław, ewentualnie Stryj lub Łańcut.

Oferent jest obowiązany po zatwierdzeniu oferty uzupełnić złożone wadjum do wysokości 15 proc. jako zabezpieczenie dotrzymania warunków umowy.

Zapłata za dostarczone drzewo nastąpi w Komisji Gospodarczej Działu Bud. Kwat. D. O. Gen. za kwitem ostemplowanym na koszt dostawcy według skali II. i III.

Wyjaśnień dotyczących powyższej dostawy udzieli Ref. opałowy D. B. K. Fredry 2.

Dział. Bud.-Kwat. D. O. Gen. Lwów.
Szef Działu
Inż. E. Bizanz ppułk. m. p.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

POLSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH

Stow. zarej. z ogr. poręką we Lwowie

odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia 1921 o godz. 10 rano w lokalu Towarzystwa przy ul. Czarnieckiego 11.

W myśl § 37 statutu uchwały będą prawomocne bez względu na komplet.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Wal. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji i przedłożenie zamknięć rachunkowych za rok 1920.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.
4. Sprawa likwidacji Towarzystwa.
5. Ewentualny wybór Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
6. Wnioski i interpelacje.

Za Radę Nadzorczą:
Antoni Pawłowski prezes. Dr. Karol Zagajewski za sekr.

Zawiadomienie.

Dyrekcja Kasy Oszczędności król. woln. m. Sanoka zawiadamia wszystkich swych dłużników hipotecznych, że w myśl uchwały Wydziału Kasy z dnia 23 marca 1921 zostały począwszy od dnia 8 marca b. r. od wszystkich pożyczek hipotecznych tak dawniejszych jakoteż obecnych — odsetki podwyższone na 10 pro., zaś odsetki zwłoki na 12 prc. — a nadto obowiązany jest dłużnik opłacać z własnych funduszów bez regresu do Kasy wszystkie należytości rządowe a w szczególności także podatek od kapitału i rent.

Ziemski Bank Kredytowy, Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Ziemskiego Banku Kredytowego uchwaliło 22 grudnia 1920 r. podwyższyć kapitał akcyjny Banku

z 35,000.000 Mk. na 105,000.000 Mk.

przez wydanie nowych 250.000 sztuk akcji po 280 Mk. im. wart., upoważniając zarazem Radę Zawiadowczą do oznaczenia bliższych warunków tej emisji.

W myśl tego upoważnienia Rada Zawiadowcza uchwaliła przeprowadzić powyższą emisję w dwóch serjach po 35,000.000 Mk. czyli po 125.000 sztuk nowych akcji po 280 Mk. im. wartości.

Uchwały te Walnego Zgromadzenia i Rady Zawiadowczej Banku zostały zatwierdzone reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 9 lutego 1921 Nr. 411/Dk, wydanym w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu.

Pierwsza serja emisji tj. 125.000 sztuk nowych akcji została do dnia 15 marca b. r. w zupełności rozebraną i pełno wpłaconą.

Obecnie Rada Zawiadowcza Banku rozpisuje

SUBSKRYPCJĘ

drugiej serji nowej emisji t. j. 125.000 sztuk nowych akcji po 280 Mk. im. wart. na następujących, również przez Ministerstwo zatwierdzonych warunkach:

1. Dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na dwie dawne akcje pobrać mogą jedną nową akcję drugiej serji.

   Akcjonarjusze, którzy nabyli akcje pierwszej serji nowej emisji, korzystają z prawa poboru w drugiej serji na równo z akcjonarjuszami dotychczasowymi.
2. Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku, począwszy **od dnia 1 stycznia 1921**.
3. Kurs emisyjny nowych akcji wynosi dla akcjonarjuszy, wykonywujących prawo poboru **400 Mk**, dla nowych subskrybentów **500 Mk**. za sztukę.
4. Cenę kupna należy przy zgłoszeniu złożyć w całości gotówką wraz z 5 prc. odsetkami od tej ceny kupna za czas od dnia 1 stycznia 1921 do dnia zapłaty wraz z dopłatą 20 Mk od sztuki na koszta konfekcji. Na uskutecznioną wpłatę wydane będą tymczasowe potwierdzenia.
5. Akcjonarjusze, chcący wykonać prawo poboru, winni nadto przedłożyć swoje dawne akcje (bez arkuszy kuponowych), względnie tymczasowe potwierdzenia na nabyte akcje, celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru.
6. Termin subskrypcji drugiej serji upływa z dniem 30 kwietnia 1921 r. Bezpośrednio potem Dyrekcja Banku uskuteczni przydział nowych akcji podług swego uznania z tem, że za akcje nieprzydzielone, Bank zwróci wpłacone kwoty z 3 prc. odsetkami.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje:

Ziemski Bank Kredytowy w swoim Zakładzie centralnym **we Lwowie** (ul. 3-go Maja 5) oraz w swoich oddziałach **w Krakowie** (ul. Szczepańska 1), **w Warszawie** (ul. Marszałkowska 151), **w Lublinie** (Krakowskie Przedmieście) i **w Gdańsku** (Heiligen Geistgasse 134).

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką.